

B.I. 36 B

17 DP

SZTAB

KOMP. KOLARZY

73 paginowanych stron.

BT.36B/1
 Płk.dypl.SMOLARSKI WŁADYSŁAW

D-ca Piech.Dyw.17.D.P.

KH T VIII AS
 210

RELACJA Z DZIAŁALNOŚCI 17.D.P.

we wrześniu 1939 r.

- I. 17.D.P. podczas pokoju była rozlokowana następująco:
- a/ Dtwo 17.D.P. , 69.p.p., 17.p.a.l.,komp.tel. - Gniezno
 - b/ Dtwo I. i III/68.p.p. - Września
 - c/ II/68 p.p. - Jarocin
 - d/ 70.p.p. -Pleszew.

II. Dywizja została zaalarmowana dnia 24.VIII. w rejonie m. Iwno, gdzie była na koncentracji letniej. Mobilizacja Dywizji została zakończona planowo i bez przeszkód i na dzień 1.IX. Dywizja była gotowa do akcji.

W ciągu dnia 1.IX. Dywizja została skoncentrowana w rejonie m.Września, / bez 70.p.p./.-

Dnia 2.IX. o godz.22.00 Dywizja otrzymuje rozkaz przejścia w rejon m.Słupca, marszem nocnym, bez przeszkód. Dywizja osiąga nakazany rejon. Do wieczora dnia 3.IX. postój w rejonie m.Słupca, Kwat.Gł. 17.D.P. w szkole m.Słupca.

Dnia 3.IX. godz. 19.00 Dywizja rozpoczyna marsz w rejon m.Konin i obsadza częścią sił przyczółek m.Konin. Osiągnięcie nakazanego rejonu o świcie dnia 4.IX. M.p.Dtwa 17.D.P. we dworze Zychlin / 4 km na południe od Konina/.

Dnia 4.IX. ok. godz. 19.00 Dywizja rusza do rejonu lasów na pld. od wsi Dąbrowice. Część sił obsadza przyczółek

B.I. 36B/1

- 2 -

2

Koło. 70.p.p., który dotychczas działał w związku z 25.D.P., przechodzi pod rozkazy D-cy 17.D.P. w dniu 5.IX. w rejonie m.Władysławów.

Dnia 5.IX. i do wieczora dnia 6.IX. 17.D.P. pozostaje w rej.: lasów na pld. od Dąbrowice i na Wsch. od Władysławów. Stoją tutaj: 68.p.p. i 70.p.p., 17.d.a.c., 17.p.a.l. bez dyonu, zaś pułk 69. z jednym dyonem 17.p.a.l. u przed świtem dnia 6.IX. zostaje przesunięty w rejon lasów Przybyłów - 7 km na pld-wsch. od m.Koło. Dnia 5.IX. ok. godz. 1700 lotnictwo niemieckie zaatakowało Kwat. Główną Dywizji /Gajówka - 5 km na zach. od skrzyżowania szos przy D.Kościelec/ i 70.p.p. - w marszu w rejonie Władysławów. Straty npla nad 70.p.p. - 4 samoloty, straty własne - ok. 10 ludzi - razem z 17.komp.tel. i 70.p.p. Nieprzyjaciel bombarduje Kościelec, wieś Dąbrowica, kolumny uciekinierów cywilnych na szosie Konin - Koło i m.Władysławów. / Kwat. Gł. 17.D.P. była bombardowana właśnie w momencie odprawy dowódców/. Dnia 5.IX. wieczorem Kwat. Gł. Dywizji przechodzi do m.Błatków Górny, ^[3 km na pld-wsch od D.Kościelec] gdzie pozostaje do wieczora dnia 6.IX.

Dnia 6.IX. z pewnym opóźnieniem wywołanym 3-krotną zmianą rozkazów Dtwa Grupy Operacyjnej, ok. godz. 20.00 Dywizja przechodzi marszem nocnym w rejon na południe od m.Kłodawa. Marsz ciężki na skutek zatarasowania dróg, a specjalnie pod D.Kościelec i w m.Koło, przez tabory dywizji kawalerii gen. Abrahama, skierowane przez Dtwa Grupy Operacyjnej na mosty w Kole z obawy o stan mostów pod Uniejowem. Równocześnie na tę samą szosę / Konin - Koło / spływają tabory i zakłady

B.I. 36B/1

- 3 -

3

Grupy Operacyjnej i Armii, oraz część tyłowych elementów 14.D.P. i ludność cywilna. Ok. godz. 0.00 dnia 7.IX. udaje się chaos opanować i przeprowadzić wojska 17.D.P. przed świtem 7.IX. w jednej kolumnie przez mosty w Kole. Most stały wybudowany przez saperów Grupy Op. czy też Armii - około 300 m poniżej mostu szosowego - był niezdatny do użytku z powodu nieprzygotowania przez saperów wyjazdów i zjazdów.

Dnia 7.IX. Dywizją kwateruje w rejonie ok. 8 km na pld. od Kłodawy / 68.p.p. z jednym dyonem art. na zach. od szosy Kłodawa - Dąbie, gros Dywizji na wschód od tej szosy/. Po południu dnia 7.IX. pułk 69. z jednym dyonem 17.p.a.1'u na rozkaz Grupy Oper. zostaje skierowany w rejon D. Siedlec / 7 km na pln - pln.zach. od m.Łęczycyca/ z zadaniem obsadzenia w tym rejonie wzgórz panujących nad doliną Bzury. Pułk ten dnia 8.IX. zostaje podporządkowany D-oy 25.D.P. i luzując oddziały dywizji kawalerii obsadza m.Topola i po raz pierwszy nawiązuje styczność z nplem, który już jest w Łęczycy.

Dnia 7.IX. Dywizja bez 69.p.p. i jednego dyonu rusza do rejonu Mazew. Dnia 8.IX. marszem nocnym 17.D.P. przechodzi w rejon m.Witonia - Węglewice - Kuchary - Rybitwy - Dobrogosty - Romartów.

Dnia 9.IX. rano ogólna sytuacja:

- 25.D.P. wzmocniona 69.p.p. i dyonem 17.p.a.1 - w rejonie Topola - Błonie i na pln. i pln-zach.;
- 17.D.P. - rejon pld. od Witonia;
- 14.D.P. - w rejonie na pld. od Kutna; jej czołowe elementy w rejonie Młogoszyn - Siemienice - Ktery.

B I 36 B / 1

- 4 -

4

17.D.P. dnia 9.IX. otrzymuje rozkaz sforsowania Bzury na odcinku Kozuby - kol. Węglewice i natarcia dalej ogólnie po osi: Góra Św. Małgorzaty - D. Skotniki - m. Małachowice - Sąsiedzi: na zach. ma nacierać 25.D.P., ma zdobyć Łęczycę i nacierać dalej na Ozorków. Na wschodzie 14.D.P. ma uderzyć na Piątek, następnie dalej na południe.

W nocy z 9/10.IX. przeprawa 17.D.P. przez Bzurę i opanowanie linii szosy Łęczycy - Piątek - odbyło się prawie bez strzału, przy bardzo słabym oporze npla. Natomiast walcą 69.p.p. o Łęczycę / 69.p.p. z dyonem art. powinien był wieczór dnia 9.IX. powrócić do 17.D.P. / trwała od zmroku dnia 9.IX. do świtu dnia 10.IX., - straty duże. Ostatecznie Łęczycy została opanowana między 2.00 a 4.00 nad ranem dnia 10.IX.

69.p.p. - mimo rozkazu Dtwo Grupy Op. - został zluzowany przez oddziały 25.D.P. dopiero ok. godz. 10.00 dnia 10.IX. i przybył do dyspozycji 17.D.P. / rozwidlenie szosy Łęczycy - Piątek z szosą wiodącą do Góry Św. Małgorzaty / - dopiero ok. godz. 13.00 dnia 10.IX.

Dnia 10.IX. 17.D.P. nacierała dwoma pułkami: a/ 68.p.p. wzmocniony baonem strzelców, ogólnie po osi Rybitwy - Mi-chałowice - Góra Św. Małgorzaty - D. Skotniki - Małachowice ; b/ 70.p.p. - kol. Węglewice - Bryski - Moraków - Borowice - , następnie - zdaje mi się - że po osi szosy Piątek - Zgierz. Odwód 17.D.P. 69.p.p. i baon k.m. za prawym skrzydłem.

Do wieczora 10.IX. 17.D.P. , spychając ciągle npla, / 30.D.P. niemiecka / osiągnęła czołowymi oddziałami linię

B.I. 36B/1

- 5 -

5

Małachowice - Brachowice. Odwód Dywizji w rejonie Karsznice
 Wieś - Karsznice Kol. - Góra Sw. Małgorzaty. M.p. Dtw 17.D.P. -
 w plebanii Góra Sw. Małgorzaty. Straty małe, zabity major - Dea
 baonu 70.p.p. Nieprzyjaciel pozostawił kilkadziesiąt samocho-
 dów, dużo amunicji. jedno działo ciężkie we wsi Karsznice oraz
 kilka działek panc. K.D. 17.D.P. zdobyła całą baterię, wy-
 cofującą się na Zgierz z m. Piątek.

Dnia 11.IX. 17.D.P. ma zdobyć komplet wzgórz Celestyn-
 ów, po czym przejść do obrony. 14.D.P. ma uderzyć na Stryków;
 25.D.P. - na Ozorków - miasto Ogród Sokolniki. Po zdobyciu
 przez 17.D.P. wzgórz Celestynów, ma 25.D.P. i Grupa Gen. Skoń-
 nickiego / działająca na zach. od 25.D.P./ przejść na tyłach
 17.D.P. na wschód i wspólnie z 14.D.P. oraz Grupą Gen. Bołtucia
 działać w ogólnym kierunku na Skierniewice.

Natarcie 17.D.P. rozpoczyna się dopiero po godz. 13.00
 dnia 11.IX. Wysiłek główny pod Dtwem D-cy P.D. po osi: D.Skot-
 niki - Małachowice - Modlna z zadaniem zdobycia wzgórz 158,
 wzg. 154, wzg. 160,2 „Celestynów”. Skład: 69.p.p., baon II/68, p.p.,
 i baon 70.p.p. pod dtwem mjr Legutko, 2 dywizjony 17.p.a.l.,
 17.d.a.c. i dyon 7.pac`u. Jako boczna kolumna wzdłuż szosy
 Piątek - Zgierz naciera 70.p.p. bez baonu, wsparty jednym
 dyonem 17.p.a.l`u. Odwód dywizji: 68.p.p. bez baonu, plus baon
 strzelców i baon k.m.

Po bardzo zaciekłej walce ok. godz. 16.00 dnia 12.IX.
 wzgórz Celestynów zostały zdobyte. Nieprzyjaciel / 17.D.P.
 niemiecka ze sprzętem zmotoryzowanym / pozostawił dosyć dużo
 sprzętu, działka, 2 czołgi, 3 - 4 samochody z amunicją, rannych,
 zabitych i sporo jeńców. 25.D.P. lewym skrzydłem weszła do

nie do
 25.D.P. i 2

B.I. 36B

- 6 -

6

Miasto - Ogród Sokolniki, natomiast Ozorkowa zdaje się do 12.IX. wieczór nie opanowała. Również 14.D.P. do wieczora 12.IX. nie osiągnęła linii równoleżnika Celestynów.

Wieczór dnia 12.IX. 17.D.P. otrzymuje rozkaz odejścia na północny brzeg Bzury przez przeprawy pod D.Ktery i m.Siemiennice. Marsz bardzo trudny, w poprzek osi marszu 17.D.P. poszose z Łęczycy na Piątek są już w pełnym ruchu tabory 25.D.P. i Grupy gen.Skotnickiego. Mimo niezwykle ciężkich warunków marszu do godz.14.00 dnia 13.IX. 17.D.P. bez przeszkody ze strony npla zakończyła przeprawę. Do wieczora dnia 14.IX. Dywizja pozostaje w rejonie m.Orłów - Młogoszyn - D.Ktery - Strzegocin - m.Szewce, obsadzając północny brzeg Bzury na odcinku Orłów - ~~ok D.Ktery. M.p.Dtwa 17.D.P. - D.Szewce.~~

Sobotę, trzymają 14.D.P. Łęczycę - Grupa Gen.Skotnickiego.
25.D.P. odeszła na Sochaczew.

Dnia 14.IX. wieczorem 17.D.P. w składzie 68.p.p., 69.p.p., 17.pal bez dyonu, odmaszerowuje w rejon Złaków / ^{Kościelny/} tak się wydaje/ Nad Bzurą na odcinku poprzednio podanym pozostaje pod dtwem ^{P.D.} D-cy 17.D.P. Grupa w składzie: 70.p.p., plus baon strzelców, plus baon k.a. plus dyon 17.pal, z zadaniem obrony Bzury na odcinku Orłów - Młogoszyn - Siemiennice - D.Ktery. Następna linia obronna przewidywana na rzece Ochnia. Sąsiedzi: na wsch. w m.Sobota - pułk z 14.D.P., na zach. w rej.Łęczycy - Grupa Gen.Skotnickiego. Pierwsze patrole npla na tym odcinku ukazały się nad Bzurą w rejonie Pęczawice - D.Pęczawice - dnia 15.IX ok. godz.15.00. Natomiast Topole nieprzyjaciel zajął, zdaje się przez zaskoczenie, dnia 15.IX. już ok. godz. 7.00 rano, tak przynajmniej meldował mi ppłk.dypl.Max ~~xxxxxxxxxxx~~ - Szef

B.I. 36B/1

- 7 -

7

Sztabu Gen. Skotnickiego - w rozmowie telefonicznej dnia 15.IX. ok. godz. 8.00 rano, podając mi, że Grupa gen. Skotnickiego na skutek tego odchodzi na rz. Ochnia. Wobec ustalenia, że npl po rzekomym zajęciu Topoli nie naciska na oddziały Grupy Skotnickiego, zaproponowałem pozostanie na dotychczasowych stanowiskach przynajmniej do godz. 19.00 tegoż dnia, a zmianę stanowisk na Ochnię - proponowałem przeprowadzić w ciągu nocy z 15/16.IX, co też w ten sposób zostało wykonane.

Na rozkaz 17.D.P. w nocy z 14/15.IX. odmaszerował do dyspozycji Dywizji baon strzelców w składzie 2-ch komp. strzel. i 2-ch komp. k.m. Dnia 15.IX. w godzinach wieczornych Grupa Dcy P.D. 17.D.P. - w myśl rozkazu Grupy Op. - została rozwiązana, D-ca P.D., dyon artylerii bez jednej baterii i baon k.m./2 komp. strzel., 2 komp. k.m./ mają odejść do dyspozycji 17.D.P. do m. Rybno. Na miejscu pozostaje 70.p.p. z jedną baterią i przechodzi pod rozkazy gen. Skotnickiego. Przesunięcie obrony na rz. Ochnia następuje - jak już uprzednio nadmieniałem - o zaroku dnia 15.IX.

16.IX.-17.D.P./bez 70.p.p. i dyonu 17.p.a.l.// dziwnym zbiegiem okoliczności baon k.m. skierowany wraz z dyonem 17. p.a.l. wieczór dnia 15.IX. z rej. D.Szewce przez Złaków - Borowy-Wejście do m. Rybno, doszedł do Rybna bez przeszkód ok. godz. 10.00 dnia 16.IX, natomiast dyon 17.p.a.l. u został w marszu napadnięty przez czołgi niemieckie i rozбитy. Sam przybyłem do m. Rybno o godz. 6.00 dnia 16.IX. D-ca 17.D.P. właśnie odbierał telefoniczny rozkaz D-cy Grupy Operacyjnej Gen. Knolla, nakazujący oprócz zasadniczego uderzenia dywizji na Sochaczew, jeszcze dodatkowego uderzenia przynajmniej jednym pułkiem na korzyść

45 km

B.I.36B/1

- 8 -

8

14.D.P. Ponieważ 17.D.P. dysponowała w tej chwili tylko 2-ma pułkami - t.j. 69. i 68., - D-ca Dywizji zdecydowała działać na Sochaczew 68.p.p., wspartym dyonem d.a.c. i 1-nym dyonem 17.p.a.l'u, zaś natarcie na korzyść 14.D.P. wykonać 69.p.p. bez jednego baonu, wspartym 1 dyonem 17.p.a.l'u. Jako odwód Dywizji pozostały: baon 69.p.p., i baon strzelców. Mam wrażenie, że po nadejściu batalionu k.n. baon 69.p.p. dołączył do 69.pułku.

O ile pamiętam, na płu. od 17.D.P. nacierała 25.D.P. gdzieś w rejonie Młodzieszyn - Juliopol - Adamowa Góra, z kierunkiem natarcia na wschód. Z rejonu Rybno - 17.D.P. rozbieżnie - jedno uderzenie na wschód po osi Rybno - Zdźarów - Sochaczew, - i drugie - w kierunku płd. wsch. na korzyść 14.D.P. Około godz. 13.00 na wzgórzu 93 -/1 km na wschód od Rybna /- ukazały się czołgi niemieckie, idące z północy na południe, i prawie w tym samym czasie czołgi idące wzdłuż północnego skraju wsi Lipnice, z kierunku południowego na północ. Możliwe, że była to ta sama grupa czołgów, która przeszła przez wzgórze 93 i omijając Rybno od południa - przeszła przez Szwarocin - i Lipnice. Od tej chwili - t.j. od godz.13.00 - została zerwana wszelka łączność z 14.D.P. Łączność na terenie 17.D.P. z d-cami piechoty - działała nadal, natomiast przestała działać z artylerią. Nie mogę sobie odtworzyć, jak i skąd wyszło to natarcie czołgów, ponieważ w nocy z 16/17.IX. widziałem zniszczone czołgi niemieckie po obu stronach szosy na odcinku D. Ruszki - Młodzieszyn, wydaje mi się prawdopodobnym, że npl osiągnąwszy w walce z 25.D.P. szosę Młodzieszyn - D.Ruszki - Rybno - rzucił część czołgów wzdłuż szosy z Ruszki na Rybno. Czołgi te znalazły

B.I.36B/1

- 9 -

9

się głęboko na tyłach piechoty 17.D.P., ale pod lufami artylerii. Od ognia 75 mm dyonu mjr Krannenwettera zniszczonych zostało 7 czołgów. Wnioskuje więc, że npl napotkawszy na zdecydowany pór, zrezygnował z natarcia na Rybno, i stąd wynikła dziwna dosyć defilada przez wzgórze 93 na południe. Możliwe, że inne zgrupowanie czołgów uderzyło z rejonu Sochaczewa na lewe skrzydło 14.D.P. i czołgi w rejonie Lipnice były jakimś prawobocznym ubezpieczeniem tego natarcia. W każdym razie, zarówno grupa czołgów która się ukazała na wschód od m. Rybno jak i na zachód od m. Rybno - bezpośrednio na Rybno nie natarły.

Dnia 16.IX. o godz. 2200 d-ca 17.D.P. - płk. Mozdyniewicz po powrocie z Dtwa Grupy Op. wydał dyspozycje na dzień 17.IX. Na tej odprawie brak było d-cy 17.d.a.c`u - ppłk. Albrechta, ponieważ dyonu 17.D.a.c.`u nie można było odnaleźć.

Rozkaz brzmiał: "Dywizja ma w trzech kolumnach przeprawić się przez Bzurę w rejonie Bibijampol". Pamiętam, że środkowa kolumna miała się przeprawiać na wschód od m. i lasu Borek. Wszystkie tabory bagażowe miały pozostać. Oddziały miały zabrać tylko wozy amunicyjne i niezbędne żywnościowe. Skład kolumn:

- Kolumna północna - D-ca 17.D.P., skład: 69.p.p., baon strzelców, baon k.m., 17.d.a.c., i dyon p.a.c.
- Kolumna środkowa - D-ca P.D.17.D.P., skład: 68.p.p., plus wzdony 17.p.a.ml;
- Kolumna południowa - D-ca K.D. 17.D.P. / mjr, który zginął dnia 18.IX/, skład: szwadron K.D., komp.T.K., i komp. cyklistów.

Osie marszu : trudno mi odtworzyć, zdaje mi się, że kolumna środkowa miała maszerować południowym pasem Puszczy Kampinowskiej przez Olszowice - Famuki Brochowskie - Bromierzyk -

B.I. 36B/1

- 10 -

10

Bieliny. Kolumna północna - południowym skrajem północnego pasa Puszczy, a kolumna południowa miała się posuwać południowym skrajem południowego pasa Puszczy. Niestety do wykonania tego zadania nie doszło. Wskutek wydanych prawdopodobnie przez D-cę Grupy Op. rozkazów bezpośrednio d-ćm pułków i baonów, oddziały 17.D.P. spłynęły na przeprawę pod Brochowem i na płu. od Brochowa, gdzie niestety zostały rozbite przez lotnictwo niemieckie. Tylko niektóre bataliony lub tylko grupy strzelców przedostały się między 17 a 21.IX. przez Puszcę Kampinowską i dotarły do Warszawy. Były to Grupa pod D-twem ppłk. Szystowskiego Czesława, d-cy A.D. 17.D.P., Grupa pod d-twem ppłk. Albrechta - d-cy 17.d.a.c. oraz batalion mjr Legutka. D-ca 17.D.P. z szefem sztabu i D-ca piechoty dywizyjnej 17.D.P. wjechali samochodami między godz. 4.00 a 5.00 dnia 17. IX. w tyralierę niemiecką pod Bibijampolem i dostali się do niewoli. Do dziś dnia nie mogę ustalić, dlaczego pod Bibijampolem nie było oddziałów 25.D.P. O ile sobie przypominam, to dlatego tak śmiało jechałem, podobnie jak i d-ca dywizji, z zamiarem dostania się na czoło swoich kolumn, z Rybno przez Nowa Wieś Sarnów, D. Ruszki - Młodzieszyn - Juliopol - Bibijampol, bo byliśmy obaj z d-cą dywizji przekonani, że przed nami znajduje się 25.D.P. Również i na odprawie wieczornej 16.IX - (o ile pamiętam) - nie było mowy o forsowaniu Bruzy - a tylko o przeprawie - czyli, że na prawym brzegu Bruzy powinny się być znajdować polskie oddziały. Nie jestem pewien, ale wydaje mi się, że prawdopodobnie 17.D.P. miała iść za 25.D.P. i dlatego w organizacji marszu d-ca dywizji

*
Anoże po str. 11

B.I.36B/1

- 11 -

11

zwracał głównie uwagę na ubezpieczenie prawego skrzydła, t.j. od południa, a nie od czoła - t.j. od wschodu. Podczas odprawy w Rybnie 16.IX płk. Nykulak - d-ca 68.p.p. - meldował, że o godz. 21.00 dnia 16.IX. ^{ze} w Sochaczewie była kompania zwiad. 68.p.p., która meldowała, że most jest cały, a miasto wolne od nplą. Proponowałem wobec tego d-cy dywizji, by Bzurę przejść przez most w Sochaczewie, zamiast przeprowiać się wplaw, jednakże d-ca dywizji zdecydował, że musimy rozkaz wykonać tak jak nakazał d-ca Gr.Op.

Uwaga: Na całą Dywizję w danej chwili posiadaliśmy tylko 3 egzemplarze mapy rejonu Puszczy Kampinowskiej i Modlina.

* To stwierdzenie dey pd. 17. dp. jest bardzo znamienne: według intencji marszałka dow. armji miało to być „forsowanie”, według stwierdzenia wykonawców „przejście”. Stąd jarda dow. antami, zamiast dosadzenia z konia, czy pierszo. Trzeba będzie zbadać, co nekonał deca 30., co deca 17. dp.

10. III 46

Płk. dypl. SMOLARSKI Władysław

B.I.36B/2

T.VIII. 8

D-ca Piech. Dyw. 17.D.P.

12

NATARCIE D-CA P.D. 17.D.P. na WZGORZE "CELESTYNOW"w dniach 11 i 12. WRZESNIA 1939 r.

- I. Rozkaz Grupy Operacyjnej gen. Knolla, nakazujący natarcie, otrzymała 17.D.P. pomiędzy godz. 7.00 a 8.00 dnia 11.IX. Rozkaz nakazywał wykonać uderzenie natychmiast. Wspólnie miały działać: 25., 17. i 14.D.P. Natarcie miały wykonać bardzo energicznie, podkreślona była ważność zdobycia Celestynowa, co miało w skutkach umożliwić Grupie Oper. manewr na Skierniewice, bowiem po zdobyciu Celestynowa przez 17.D.P. miała 17.D.P. przejść do obrony, zaś 25.D.P. a Grupa Gen. Skotnickiego, czy też tylko Brygada Podolska płk. Strzeleckiego z Grupy Gen. Skotnickiego, przejść na tyłach 17.D.P. na wschód i wspólnie z 14.D.P. działać na Skierniewice. Następnie i 17.D.P. miała - jako straż tylna Gr. Op. - spłynąć w kierunku pld-wsch.; z Łowicza na Skierniewice miała działać Grupa Gen. Boitucia / 4. i 26.D.P. /.-

II. Sytuacja 17.D.P.:

- po pomyślnych walkach w dniu 9.IX. Dywizja - o ile pamiętam - osiągnęła czołowymi elementami ogólną linię Małachowice Północne - Brachowice - Gieczno .
- Sąsiedzi :
 - a/ na zachodzie - 25.D.P. okrakiem na szosie Łęczyca - Ozorków. Lewe jej skrzydło powinno się być znajdować w Folwarku Boczki.

B.I. 36 B / 2

- 2 -

13

b/ Na wschód - 14.D.P. miała nacierać po osi Piątek - Stryków.

III. O godz. 8.00 dnia 11.IX. otrzymałem na Górze Sw. Małgozaty w m.p. Dtwo 17.D.P. rozkaz zdobycia wzgórza Celestynów. Rozkaz był ustny, wobec nakazanego pośpiechu przez Dtwo Grupy. Do wykonania tego zadania otrzymałem: 69.p.p. kwaterujący w tej chwili w rej. m.Karsznice i zdaje się Moraków, II/68.p.p. znajdujący się w lesie 1 1/2 km na pń.-zach. od Karsznice, baon 70.p.p.d-ca mjr Legutko, /o ile sobie przypominam ten batalion znajdował się w rej.m. Ślasków /, 2 dywizjony z 17.p.a.l., 17.d.a.c., i dyon 7.p.a.c., rozwinęte na stanowiskach w lesie i laskach na pń.-zach. od Karsznice. Sąsiedzi: na zachód - 25.D.P., na wschód - 70.p.p. bez baonu z dyonem 17.p.a.l., który miał nacierać wzdłuż szosy Piątek - Zgierz. Linie rozgraniczenia dla mnie:

a/ od zachodu: Cukrownia Leśmierz - D.Tyśmienica - D.Sokolniki, Miasto Ogród Sokolniki - wszystko dla 25.D.P.,

b/ od wschodu : Kol.Wypychów - rzeczka Moszczenica.

Odprawę dowódców zarządziłem na godz. 9.00 na zachodnią skraj m.Karsznice, nakazując równocześnie pogotowie marszowe dla 69.p.p. Odprawę zakończyłem o 10.20. Ustaliłem godzinę natarcia na godz. 13.00. Wcześniejsze rozpoczęcie natarcia było wykluczone. Pułk 69. miał 6 - 8 km do podstawy wyjściowej, którą miały być Małachowice Północne - znajdujące się w tej chwili w naszych rękach. Powinien tam być baon strzelców mjr Krukowskiego oraz część 68.p.p.

B.I.36B/2

- 3 -

14

Mój rozkaz : Wysiłek główny - 4 baony plus 10 bateryj, po 15-to minutowym przygotowaniu artyleryjskim, uderzą z podstawy wyjściowej Małachowice Północne z zadaniem zdobycia najpierw m.Małachowice Południowe i wzgórza 132,3 Kol.Małachowice i wzgórza 125. Następnie działając prawym skrzydłem , od D.Sokolniki - mimo że leżał poza pasem działania - uderzać koncentrycznie na Modlna linią grzbietową wzdłuż traktu Małachowice - Modlna i D.Sokolniki-Modlna. Po opanowaniu m. Modlna - jako faza trzecia -/ po ewentualnej zmianie stanowisk artylerii / zdobyć wzgórze 158, 154 Celestynów, wzgórze 160.2. Natarcie pomocnicze - baon 70.p.p. z baterią, Wychodząc z m. Wypychów miał opanować Astachowice. Następnie z południowej części m.Astachowice miał zdobyć lasek Celestynów. Jeśli będzie mógł, miał zająć wzgórze 160,2, jeśli nie - to z zachodniej lizjery lasku trzymać pod ogniem wzgórze 160,2, wieś Celestynów i drogę Celestynów - Bądków.

Moje m.p. - D.Skotniki, następnie Małachowice Południowe, a po zajęciu wzgórza Celestynów - w m.Modlna. Wysunięty ośrodek łączności w Małachowicach Północnych.

Z baonem mjr Legutko niestety nie miałem łączności. Na odprawie był d-ca 70.p.p., który miał to zadanie przekazać mjr Legutko.Ponieważ nie byłem pewny, czy do godz.13.00 wszystko będzie gotowe do rozpoczęcia natarcia, ustaliłem z d-cą 70.p.p., że sygnałem do rozpoczęcia natarcia dla baonu mjr Legutko będą 3 salwy baterji 155 mm na wzgórze przy "K." napisu Kotowice. Po odprawie wróciłem do Dtwo Dywizji na Górę Sw. Małgorzaty, gdzie d-ca dywizji zaakceptował moje dyspo-

B.I.36B/2

- 4 -

15

zycje i po godz. 12.00 pojechałem na moje m.p. Dojeżdżając do D.Skotniki zauważyłem na drodze objawy jakby paniki. Minawszy rozwidlenie dróg jadąc ku Małachowicom - 200 - 300 m na południe od rozwidlenia D.Skotniki przy mostku - napotykam mjr Krukowskiego, d-cę baonu strzelców, dającego rozkaz telefonistom wyłączenia aparatu i dalszego cofania się. Orientuję się, że baon, który winien był być w Małachowicach Północnych, jest w pełnym odwrocie. Sytuacja bardzo nieemila. na mojej podstawie wyjściowej jest już nieprzyjaciel. Po rozmowie z mjr K. wyjaśnia się, że baon cofa się, bo będący od niego na wschód 68.p.p. też się cofa. Powoli się wyjaśnia, że prawdopodobnie gdzieś na skrzydle prawym 68.p.p. na styku z baonem mjr Krukowskiego - ogień artylerii niemieckiej wywołał panikę prawdopodobnie w jakimś plutonie. Ponieważ oddziały wiedziały, że mają odejść do odwodu, więc pod wpływem ognia artylerii, widząc cofających się sąsiadów, uważały, że to właśnie jest początek odchodzenia do odwodów. Odejście do odwodu miało nastąpić, ale dopiero po przekroczeniu czołowych linii przez natarcie d-cy P.D.

Była już godz.13.00. W trakcie powstrzymywania odwrotu batalionu na szczęście nadszedł 69.p.p. pod d-twem płk. Dworżaka. Wobec wytworzonej sytuacji nie ma już czasu na uprzednie ugrupowanie się w terenie, tylko 69.pułk natychmiast po przejściu mostka pod D.Skotniki rozwija się z kolumny marszowej kolejno jednym batalionem na prawo, następnym na lewo, od drogi prowadzącej z D.Skotniki na Modlną. Równocześnie dają całej artylerii rozkaz natychmiastowego otwarcia ognia

B.I.36B/2

- 5 -

16

na Małachowice Północne, do których już weszły patrole niemieckie i odzywają się cakan'y. Na szczęście artyleria niemiecka jeszcze nie strzela. Ok. godz.14.00 Małachowice Płnc. zostały wzięte. Ciągły kłopot sprawiała mi moja linia rozgraniczenia z 25.D.P. Zaraz w pierwszej fazie natarcia na Małachowice Północne i Południowe 69.p.p.alarmuje, że dostaje ogień z Folwarku Boczki. Na interwencję ^{w Dwie} Dywizji dostaje kompanię cyklistów / D-ca por.Marchwicki /, którą kieruję do Flw. Boczki / mimo, że jest poza pasem działania/ z zadaniem zajęcia F. Boczki i nawiązania łączności z 25.D.P. Z chwilą zaś wejścia tam oddziałów 25.D.P. kompania ma wrócić do Dywizji. Po godzinie dostaje meldunek od por.Marchwickiego, że zadanie wykonał. W Fw.Boczki był zdaje się jakiś patrol niemiecki, który się wycofał. Zaś ok. godz.18.00 kompania cyklistów wraca, do D.Skotniki, meldując, że do Fw.Boczki wszedł - nie pamiętam już dziś jaki - oddział z 25.D.P.

Ok. godz. 17.00, kiedy w całej pełni idzie natarcie na Małachowice Południowe - obserwator baterii z d.c.a'u - który był na punkcie obserwacyjnym gdzieś na wzgórzu m.Boczki, pyta. co ma robić, czy już związać punkt obs., bo piechota się cofa. Zapytany czy widzi nacierających Niemców, odpowiada, że nie, ale własna piechota masowo odpływa. Dostaje rozkaz pozostania i ewentualnie bronięcia swojego punktu w razie potrzeby ogniem swojej własnej baterii. Wychodzę przez D.Skotniki i stwierdzam, że rzeczywiście na zachód od Dworu oddział w sile co najmniej batalionu odpływa w szykach luźnych w kierunku na m.Boczki, ale co gorsza, widzę, że ten ruch do tyłu

B.I. 368/2

- 6 -

17

pociągnął już za sobą ok. plutonu z prawego skrzydła 69.p.p. Udaje się zatrzymać ludzi z 69.p.p., następnie dopędzam tamtem batalion. Okazuje się, że jest to zluzowany i odchodzący do odwodu baon z jakiegoś pułku 25.D.P. D-ca baonu zamiast odmaszerować plutonami lub kompaniami w szyku zwartym, /lotnictwo niemieckie w tej chwili nie działało / - odchodził tak, jak gdyby się cofał przed naporem npla. Nieprzemysłane, niewinne zdawałoby się zarządzenie, mogłoby być w skutkach dla mego natarcia bardzo nie mile. Muszę nadmienić, że z braku oficerów w moim sztabie oraz środków lokomocji musiałem ten cały incydent odrobić sam pieszo, bo samochodem moim wysłałem uprzednio dla nawiązania łączności z lewoskrzydłowym pułkiem 25.D.P. i z najbliższymi dyonem artylerii mojego oficera sztabu.

Do godz. 18.00 dnia 11.IX. mamy już jeńców z wszystkich trzech pułków niemieckiej 17.D.P. Dywizja ta, jak się okazuje ze zdobywanego sprzętu - ma cały sprzęt zmotoryzowany.

Pod wieczór 11.IX. oddaje d-cy 69.p.p. płk.Dworzakowi do dyspozycji II/68.p.p., który w międzyczasie przesunąłem w rej.wzgórza między m.Boczki a D.Skotniki. Dywizja oddaje mi baon strzelców mjr Krukowskiego i pluton saperów. Baon ten kieruję na to samo wzgórze, gdzie był II/68.p.p.

Walka o Małachowice Południowe trwała do wieczora dnia 11.IX, a dopiero nad ranem dnia 12.IX. zostało zdobyte wzgórze 132.3, tak, że wydaje mi się - że zdobyte już były wzgórze 125, i Modlna Probostwo, a wzgórze 132.3 jeszcze się broniło, bo - niestety - od Czerchowa nikt Niemców nie naciskał. /Skutek pasa działania/. Strzelamy też na Czerchów, bo tam 25.D.P. jakoś nie może czy nie chce wejść.

B.I.36B/2

- 7 -

18

210 7817dp.

HH: T/69 44.

Ok. godz. 5.00 12.IX. stojąc z d-cą 69.p.p. w rej.kolana drogi Małachowice - Modlna na wysokości Modlna Pbrostwo, widzę rozwijający się baon ~~XXXX~~ 69.p.p. mjr Majdenowicza z D.Sokolniki i na północ od D.Sokolniki i następnie nacierający na Modlną. Równocześnie idzie i z północy frontalne natarcie na Modlną. Modlna stanowiła b. dobry punkt oporu i miała świetną obserwację. Duże zabudowania dworskie murowane, tak samo kościół i plebania. Zarówno kościół jak i plebania ^{idwiar} otoczone kamiennym murem. Modlna zostaje zdobyta ok. godz.16.00 dnia 12.IX. Po padnięciu Modlnej npl wykonał ze wzgórza Celestynów przeciwnatarcie kompanią czołgów i kompanią piechoty, straciwszy 2 - 3 czołgi wycofał się i - mam wrażenie, że pod przesłoną tego przeciwnatarcia wycofał się i z Celestynowa, bo wkrótce po alarmującym meldunku o rozwijającym się natarciu npla i o czołgach otrzymałem meldunek, że wzgórza Celestynów i m.Celestynów zostały zajęte i że widać Niemców okupujących się za strumykiem ~~śdxx~~ na południe od napisu Katarzynów. Było to ok. godz. 17.00.0 godz.18.00 przybył do D.Skotniki d-ca 17.D.P. płk.Mozdyniewicz dla omówienia organizacji obrony. Muszę nadmienić, że przez cały czas natarcia nie zmieniłem mego m.p. z obawy o łączność. Łączność telefoniczna z dywizją działała bardzo źle. Dtwo Dywizji było od południa dnia 11.IX. w m.Karsznice. Łączność do frontu działała znośnie, obawiałem się więc, że jak zmienię m.p., to trzeba będzie łączność na nowo nawiązywać. Była też trudność ze zmianą stanowisk artylerii. Jak długo nieprzyjaciel siedział w Modlnej, nie mogłem przesunąć artylerii, z dr giej strony

BT.36B/2

- 8 -

19

obawiałem się zbyt długiej przerwy w działalności artylerii i osłabienia ognia z chwilą, kiedy baterie zaczną zmieniać stanowiska. Bałem się też nowych połączeń, a muszę zaznaczyć, że sieć łączności artylerii na szczęście podczas całej akcji działała b. dobrze, dzięki czemu przez telefon art. miałem łączność z d-cami piechoty. Ok. godz. 20.00 dnia 12.IX., kiedy piechota przegrupowywała się dla nakazanej obrony, połowa artylerii właśnie rozpoczynała skok do przodu, otrzymałem rozkaz z D-twa Dywizji: "Oddziały mają przysłać gońców do D-twa Dywizji po rozkazy i przygotować się do marszu w kier. Północnym. D-ca P.D. ma wrócić do m.Karsznice do D-twa Dywizji." Od tej chwili wobec przemęczenia oddziałów i wrażenia / jak sobie żołnierz wyobrażał / bezcelowości dotychczasowego wysiłku, stan moralny Dywizji zalienił się na gorsze.

Pik. Dypł. SMOLARSKI

B. I. 36/3

20

D-ca P.D. 17.D.P.
-----UWAGI OGOLNE

I. Linia rozgraniczenia zachodnia, nakazana przez Dtwo Gr.Op., w moim natarciu w dniach 11, 12.IX. 39. - sprawiała mi dużo kłopotów. Folwark Boczki, Czerchów i D.Sokolniki taktycznie powinny były należeć do mnie, co też i przebieg walki potwierdził. Od zachodu są one oddzielone błotnistą doliną. Dla 25.D.P. był to wąski pasek terenu, bez znaczenia, na jej lewym skrzydle, w dodatku poza bagnem. Ten wąski pas terenu w kierunku południowym rozszerza się co prawda w rej. Miasto Ogród Sokolniki, ale to m.Ogród leży w dolinie u stóp i na stokach kompleksu wzgórz Celestynów. Kto ma Celestynów - panuje całkowicie nad M.Ogród. Przez cały czas natarcia na Modlną miałem niepokojące meldunki z prawego skrzydła, a co gorsza kilkakrotne były wypadki wzajemnego ostrzeliwania się. Podczas natarcia na Małachowice musiałem posłać do Fw Boczki kompanię cyklistów, następnie strzelać artylerią ciężką na Czerchów i D.Sokolniki, wobec meldunków, że npl ostrzeliwuje z flanki moje oddziały. Dziwnym mi się wydawało także, że w określonym przez Grupę natarciu aż trzech dywizyj, natarciu które miało być decydujące, miało być wykonane z największą energią - nie widziałem nigdzie woli dowódcy wykonania głównego wysiłku. Natarcie wychodzące z szerokiej podstawy, zamiast iść koncentrycznie, szło równoległe, a nawet ekscentrycznie, bo 14.D.P. szła - zdaje się - na Stryków i Głowno.

B.I.36B/3

- 2 -

21

III. Nie zaznaczał się też wysiłek artylerii. Pułk art. ciężkiej rozdzielony został dyonami po dywizjach. Wyższe D_ytwa artylerii były wskutek tego bezczynne, a d-cy niższych szczebli musieli dowodzić na wyższym. Jak np. u mnie d-ca 17.d.a.c. - ppłk. Albrecht dowodził grupą ogólnego działania 2-ma dyonami. Bateria poma-¹¹rowa p.a.c. u nie była zdaje się rozwinięta, bo nie miała szczebla dowodzenia, dokąd by miała meldować swoje obserwacje. Gdyby nawet meldowała d-cy art. Gr. Opł, to te jej obserwacje nie mogły być wykorzystane podczas walki. Podaję dla przykładu, że jedną baterię ciężką niemiecką, która strzelała na moje m.p. / D. Skotniki/, a raczej ó - jak to było ich zwyczajem, kładła ogień przeszkadzający na skrzyżowaniu dróg pod D. Skotniki - po obserwacji kierunku lotu pocisków i studium mapy z ppłk. Albrechtem ustaliliśmy jej stanowisko i krótką nawalą dyonu 7.p.a.c. zmusiliśmy do zmiany stanowiska. Bateria ta odezwała się znowu po ok. 2 godzinach, ale strzelała już tylko z 3 dział, a nie 4-ch.

Uwaga dotycząca dowodzenia w 39. r.

Wydaje mi się, że decyzje były pobierane zbyt szybko, przed uzyskaniem całkowitego materiału i powodem tego była ciągła zmiana rozkazów. Nim pierwszy rozkaz Grupy Op. wszedł w dywizji w życie, nadchodził drugi, nie uzupełniający a sprzeczny z pierwszym, a bardzo często trzeci i czwarty rozkaz. Powodowało to niezwykle przemęczenie sztabów i nóg piechurów. Np. w wypadku wycofania 17.D.P. z Celestynowa za Bzurę. Czy konieczne było odejści 17.D.P. w noc z 12/13.IX, kiedy oddziały były przemęczone bezpośrednio po walce, a Niemcy - przynajmniej przed

B.T. 36B/3

- 3 -

22

17. i 25.D.P. - w odwrocie? I kiedy, na skutek poprzedniego rozkazu o manewrze na Skierniewice - rozpoczął się już ruch taborów 25.D.P. i Brygady Kaw. Pk.Strzeleckiego z Łęczycy na Piątek, czyli w poprzek osi marszu 17.D.P.? Jeśli 17.D.P. miała odejść za Bzurę, to czy było to konieczne natychmiast? Mogła się przesunąć np. tylko w rejon m.Piątek, a w noc z 13/14.IX - przejść przez doskonale przeprawy pod Orłowem i Młogoszynom za Bzurę.

Co było powodem szufladkowania dywizjami? Dlaczego 25.D.P. z prawego skrzydła Grupy musiała przejść na lewe? Mogła ona przecież pozostać na odcinku Ktery - Orłów, a 17.D.P. mogła odejść na wschód. Ale nawet przy zadyrgowaniu 25.D.P. na wschód 17.D.P. mogła zostać pod Celestynowem, odpocząć, i dopiero w noc 13/14.IX odejść za Bzurę, mając drogę niezatarasowaną i dobre mosty, bądź stałe pod Orłowem, bądź też przygotowane przez saperów w ciągu dnia 13.IX. Tymczasem 17.D.P. po zwycięskiej bitwie musiała się wprost przebijać przez kłębowa wozy obcych jednostek, następnie przechodzić przez b. ciężkie do marzu torfiane groble w dolinie Bzury i przez fatalne, bardzo wąskie chłopskie mostki, które jakimś cudem wytrzymały ciężar artylerii, ciągników od działek plotn. i samochodów ciężarowych. Dla przedstawienia trudności marszu wystarczy zaznaczyć, że na groblach każde działo trzeba było prowadzić inną koleiną, bo inaczej zahęłoby się w błocie.

Również wydaje mi się, że ciągłe odbieranie dywizji jednego pułku i przydzielani go do innej nie było konieczne i możnaby to było rozwiązać inaczej, gdyby sztab Grupy był pracował mniej nerwowo.

Tragiczne następstwa tego wydania rozstrzygnięcia w nocy z dnia 16 na 17. IX. porażki w szczególności dowodzone przez dowódcę Dywizji.

B.I.36B/3

23

Uwagi dotyczące Wyszkożenia.

Wojsko nie było przyzwyczajone do używania rakiet, Ma skutek pokojowych zarządzeń oszczędnościowych. D-cy nie byli przyzwyczajeni do radia. Radiostacje - poza komp. łączności - były dla d-ców sprzętem pokazowym, a nie codziennego użytku. Podczas wojny często d-cy mający w swej dyspozycji radio, po prostu o nim zapominali i opierali się tylko na łączności drutowej, która bardzo często zawodziła. Również jako wynik oszczędności i niezrozumienia potrzeb dowodzenia, za szczupłą była obsada personalna sztabów, wskutek czego ci sami ludzie pracowali bez przerwy i siłą rzeczy - coraz gorzej.

Brak zmotoryzowanego oddziału ochrony D-twa Dywizji, jak również brak oddziału regulacji ruchu -. Kompania sztabowa Dywizji była piesza, a d-ca z sztab - zmotoryzowane. Przy każdej zmianie m.p. dywizji - kłopot. Jeżeli sztab został na starym m.p. , to kiedyś połowa kompanii sztabowej dołączy na nowe m.p.? Jeżeli sztab wykonał skok naprzód, to kompania sztabowa mogła dojść na nowe m.p. za 5 - 7 godzin. Gdyby d-ca dywizji dnia 17.IX. rano miał ochronę chociażby w sile 3 motocyklistów, nie byłby wjechał w Niemców, tak jak się stało. Po dostaniu się do niewoli widziałem w m.Guzów, gdzie było d-two niemieckiego korpusu pancernego gen.Hepnera - wyjeżdżającego majora niemieckiego. Oprócz uzbrojenia jego samochodu w sprzężony k.m.plotn., był on eskortowany przez 2 samochody, w każdym po 6-ciu żołnierzy i na każdym sprzężony o dwóch lufach k.m.

Etat wojenny d-cy P.D. - jeden mjr niedyplomowany i jeden ppor. rez. jako oficer ordynansowy, jako środek lokomocji -

BT 36B/3

- 5 -

24

Jeden samochód osobowy z rekwizycji, wykazał podczas wojny swoją nędzę i braki. Podczas 17 dni kampanii wrześniowej raz tylko - 5. i 6.IX - widziałem mój wóz kancelaryjny. Podczas akcji jeździli jako gońcy moim samochodem / limuzyna Chevrolet/ mój major i ppor. bo nie miałem ani jednego motocyklisty.

Ponieważ nie miałem radiostacji, bo taka dla P.D. nie była przewidziana, więc z chwilą zerwania łączności telefonicznej jedynym moim środkiem łączności był ten samochód. Ale jednakże szofer kiedyś spać musi, ponieważ nie miał czasu na sen, spał podczas jazdy, zresztą podobnie usypiali w pół słowa moi obywatel "sztabowcy".

Dnia 17.IX. rano-już w niewoli - we Dworze Żuków, gdzie było m.p. d-twa 4. niem. dyw. panc. - widziałem kręcących się ok. 100 oficerów. Wyobrażam sobie, że w dywizji tej w sztabie służba mogła iść bez przerwy, ale mam też wrażenie, że oficerowi pracowali nie więcej jak 8 - 12 godzin na dobę. Żaden z tych oficerów których widziałem nie robił na mnie wrażenia niewyspanego czy zmęczonego. -

B.I. 36B/4

17 D D

25

Gen. Ryg. w. i. l. dywizji "CZESTAW SZYBOWSKI"
 " Mój WRZESIEŃ " (1939) 36-6

Bisza przed burzą .

W momencie wybuchu wojny pełniłem w stopniu pułkownika służbę w 17 Dywizji Piechoty na stanowisku dowódcy artylerji dywizyjnej. Dywizja rozmieszczona w czasie pokoju garnizonami we Wrzesni, Gnieźnie, Jaroci nie i Pleszewie weszła w skład armji "Poznań", dowodzonej przez generała T. Kutrzebę. Stwierdzić trzeba, że już na kilka tygodni przed nadejściem owego fatalnego września wyraźnie wyczuwało się nadchodzącą burzę. W lipcu dywizja zamiast wyjechać na poligon i szkołę ognia, przystąpiła do budowy linii oporu wzdłuż Warty i dalej na północ aż do Kruszewicy.

Na teren przewidywanych przyczółków mostowych w rejonie Konina i Koła wysłani zostali pomiarowcy artyleryjscy w celu przygotowania od powiednich danych ogniowych. Nieco później bardziej na północ w okolicach Żnina i Kcyni, skoncentrowała się zmobilizowana w pełni i rozwinięta do stanów wojennych, 27 Dywizja Piechoty. Na początku sierpnia przjechała na kontrolę przygotowań - dowódca armji - gen. Kutrzeba, pełniący jeszcze oficjalnie funkcję Komendanta Wyższej Szkoły Wojennej.

24.8.1939 r. ogłoszono tzw. "kartkową" mobilizację (tj. przy pomocy imiennie doręczonych rezerwistom wezwań) mojej dywizji.

W 4 dni później zaczęła się - ona zajmować wyznaczone jej planem osłony stanowiska bojowe. Wojna była już teraz kwestją dni, a nawet godzin. Byłbym bardzo daleko od prawdy, twierdząc, że w najsmielszych nawet przewidywaniach dopuszczałem możliwość klęski, a zwłaszcza jej rozmiary.

Przeciwnie, tak, jak większość oficerów i żołnierzy przedwrzesniowej armji, wierzyłem głęboko w nasze zwycięstwo, choć przewidywałem, że walka będzie ciężka i krwawa. Jednak w ostatnich dniach miało miejsce wydarzenie, które mnie osobiście dało wiele do myślenia. Była to sprawa karabinów przeciwpancernych. Jak wiadomo, karabiny te (o oznaczeniu "KB-Ur" otaczane były najściślejszą tajemnicą i rozsyłane do jednostek w skrzyniach z napisami "Sprzęt optyczny". Wysyłane zaś do dowódców pułków pisma zezwalały pod surowym rygorem otwierać te skrzynie tylko na specjalne zarządzenie. Traf chciał, że do pułku piechoty w Krotoszynie trafiły najpierw skrzynie ze sprzętem, a dopiero później owe groźne zarządzenia. Magazynier uzbrojenia otworzył skrzynie, a widząc, że zawartość ich nie zgadza się z napisami natychmiast zameldował o tym zbrojmistrzowi, ten zaś - kwatermistrzowi pułku. Zawartość skrzyni została ujawniona. Wynikło z tego wiele hałasu. W rezultacie - Dowódca okręgu (gen. Kno ll-Kownacki) polecił ~~małodać~~ całą trójkę (tj. magazyniera, zbrojmistrza i kwatermistrza pułku) pod sąd. Wypadło mi przewodniczyć sądowi i wbrew wysiłkom audytora, udało mi się sprowadzić sprawę do tygodnia aresztu, który oberwał zbrojmistrz. Mnie jednak osobiście ten fakt dał dużo do myślenia. Jeżeli w przededniu wojny robiono z karabinu przeciwpancernego tak wielką tajemnicę, to kiedy zamierzano wyszkolić obsługę i wogóle (co nie było wcale błahę) przyzwyczajić wojsko do posługiwania się tym tak bardzo potrzebnym sprzętem? Przyznam się, że na te wątpliwości nie umiałem wówczas znaleźć odpowiedzi.

W Odwrocie

Pierwsze dni wojny nie zapowiadały początkowo dramatyzmu przyszłych wydarzeń. Zgodnie z planem Naczelnego Wodza, dywizje armji "Poznań", nie atakowane przez nieprzyjaciela, wycofywały się w kierunku "linji głównego oporu" na Warcie. Nie było na pewno rzeczą łatwą oddawać bez walki prastarą ziemię Polska. Ludziliśmy się jednak, że ma to charakter przejściowy, że wkrótce przejdziemy do natarcia i pobijemy Niemców. Nadzieje te nie miały się jednak spełnić. 5go września, po osiągnięciu przez 17 Dywizję rejonu Konin-Koło, zaczęły się dziać rzeczy dla każdego wojskowego w najwyższym stopniu niepokojące. Po południu i w nocy z piątego na szósty września - dowódca dywizji Płk. Mozdyniewicz otrzymał szereg kolejnych sprzecznych rozkazów. Pierwszy z nich nakazywał zajęcie obrotu. Późnym wieczorem nadeszła decyzja dołączenia 17 dywizji do natarcia 25 dywizji, atakującej w kierunku na Sieradz. Wreszcie po północy, gdy jednostki dywizji od paru godzin były w marszu, nadszedł rozkaz odwołujący poprzednie zarządzenie i nakazujący osadzenie przewidywanych pierwotnie stanowisk. Grubo później dowiedziałem się, że te sprzeczne rozkazy były wynikiem gwałtownego odwrotu (własnie 5 września wieczorem) sasiadującej z nami od południa armji "Wódz". W tej sytuacji

B.I.36B/4

26

2

przygotowanie przez armję "Poznan" uderzenia na Sieradz - nie miało już sensu. W rezultacie jednak, po całonocnym marszu, byliśmy nieomal na tym samym miejscu, co poprzedniego dnia.

6 września opuszczona została, przygotowana z dużym wysiłkiem trzdów pozycja nad Wartą i nastąpił dalszy odwrót na wschód.

Bitwa nad Bzurą.

Tym razem odwrót jednak nie miał trwać zbyt długo. 9. Września rozpoczęła się największa w kampanji wrześniowej bitwa, zwana bitwą nad Bzurą. Oddziały Gen. Kutrzeby, któremu podporządkował się również Gen. Bortnowski (dowódca armji "Pomorze") uderzyły od północy w skrzydło maszerujących na Warszawę wojsk hitlerowskich 8 armji. Początek natarcia wyznaczony został na późne godziny popołudniowe. Zupelnie jednak niespodziewanie Płk. Frydrych-dowódca 60 pułku piechoty (z sąsiedniej 25 Dywizji) na własną rękę przeprowadził swoje oddziały na południowy brzeg Bzury i uderzył na Łęczycę, którą spodziewał się łatwo zdobyć. Łęczycę nie zdobył, Niemcy zaś zostali przez to przedwcześnie zaalarmowani.

Około godziny 17.00 wyruszyło natarcie całej armji "Poznan", kierowane przez gen. Knoll'a-Kownackiego. Moja Dywizja znajdowała się w centrum ugrupowania. Z rejonu Romartowa nacierałismy przez Orszewice na Góre Sw. Małgorzaty

Natarcie szybko się rozwijało z ogromną zacieklnością. Żołnierze 17 dywizji, pochodzący w ogromnej większości z terenu Wielkopolski, brali odwet za gorycz dotychczasowego odwrótu, za tragedje ostatnich dni.

Noc nie przerwała walk. Raz po raz w ciemnościach dochodziło do starcia na białą bron. Mimo twardego oporu, hitlerowska 30 dywizja musiała się cofać. Nad ranem obrona niemiecka pękła. Zdobyliśmy Góre Sw. Małgorzaty i wieś Bryski, 69 pułk piechoty z naszej dywizji walczący w składzie 25 D.P. zdobył Łęczycę. Pole walki zalegał porzucony sprzęt niemiecki: dziesiątki samochodów, motocykli, ponad 30 dział. Dywizja wzięła do niewoli około 800 jeńców. Sukces odniósł również rozpoznawczy oddział kawalerji naszej dywizji, który zaskoczył i wyrabiał niemiecki dywizjon artylerji ciężkiej

10 września atakowaliśmy nadal, Przechodząc do pścigu. Około godziny 16 oddziały czołowe napotkały maszerującą na północ od Zgierza dywizję niemiecką, mającą rzecz osobliwa, ten sam numer (17) co nasza. Pod wsią Małachowice doszło do boju spotkaniowego, i znów hitlerowcy nie zdołali stawic wściekłemu uderzeniu żołnierzy pułków poznanskich. W walce na białą bron zdobyte zostały Małachowice, Grabiszowa i dwór w Sokolnikach. Tego dnia wierzyłem, że losy wojny odmieniły się przecież, że wróg odtąd musi się cofać. Wydarzenia dwóch dni następnych podtrzymywały te nadzieje.

11 i 12 września, 17 Dywizja szła nadal do przodu. Zdobyte zostały miejscowości Modlino i Sokolniki. wreszcie zaś dominujące nad okolicą wzgórze pod Celestynowem. Siły ludzkie mają jednak pewne granice, które trudno przekroczyć. Żołnierze padali ze zmęczenia i braku snu.

Obrona hitlerowska niewątpliwie wzmacniała się. Przed frontem armji "Poznan" pojawiły się nowe dywizje przerzucane z innych odcinków

Wreszcie 12 września wieczorem przyszedł nakaz przerwania natarcia i odchodzenie za Bzurę.

B.I.36 B/4

27

Na wojnie odwrot zawsze jest zły. Ale odwrot po zwycięskiej bitwie, gdy żołnierz widział uciekającego wroga, gdy sam dał z siebie, gdy sam dał z siebie wszystko, jest tragiczny. Taki właśnie był odwrot za Bzurę. Nigdy nie zapomnę znużonej śmiertelnie kolumny, ludzi o twarzach szarych od kurzu i zmęczenia. Ale nigdy - gdyby kazano im zawrócić, gdyby kazano: bagnet na bron"i znów posłano w ogień, poszliby.

Koło stacji kolejowej Katno zjawił się dowódca naszej grupy operacyjnej - gen Knoll. Zebrał oficerów sztabu dywizji i zapoznał nas z sytuacją. Była zła. Bitwa została przegrana, o przebijaniu się w kierunku Radomia ("na obiad do Wierzbickiego") nie było już mowy. Podstawowym zadaniem było przedostanie się do Warszawy. W razie potrzeby należało zniszczyć działa i myśleć już tylko o ratowaniu ludzi.

Przyznam się że to ostatnie zrobiło na mnie najbardziej wstrząsające wrażenie. Zniszczyć Działa"! Cała moja natura starego żołnierza zbudowała się przeciwko temu. Przeskok od euforii walki poprzednich godzin do twardej rzeczywistości wojennej był zbyt wielki. Po prostu nie wierzyłem, że jest aż tak źle.

Następne dni przerosły jednak swoim tragizmem najgorsze przewidywania. To był jeden potworny koszmar. Odwrot zmienił się bez walki w klęskę. Zwycięzka armja Poznańska zmogła nie siła wroga, nawet nie jego przewaga materiałna i techniczna. Złamały ją chaos i dezorganizacja. Na tyłach tabory poszczególnych dywizji przemieszały się ze sobą w sposób całkowity i zupełny. W wyniku zarządzanej właśnie zmiany kryptoni mów zerwano zostali niemal całkowicie łączność. Nie wiadomo kto jest kim i gdzie się znajduje. Do tego tłumy uchodźców cywilnych tarasujących drogi i powodujące niesamowite wprost korki. Hitlerowskie lotnictwo masakrowało to wszystko bezkarnie. Nieustanne naloty przygważdżały do ziemi wszystko, co żyło. Po każdym nalocie na drogach zostawały dziesiątki trupów, rozbite wozy, porzucony sprzęt.

Mimo narastającego chaosu, przedzierając się na wschód 17 dywizja zdolna była jeszcze do walki. Koło dworu Ruzki o czoło z jednej kolumny marszowych otarł się niemiecki zagon pancerny, który omal nie zagnal znajdującego się w pobliżu dowództwa armji Pomorza. Z czołgami podjęła walkę 6 baterja 17 pal'u (dowodzona przez kpt. Głowackiego), niszcząc około 20 maszyn. Niemcy raz jeszcze zostali zmuszeni do odwrotu. Tego samego dnia straciłem kontakt ze sztabem mojej dywizji. Mój samochód zderzył się z wozem szefa saperów i uległ awarii. Po naprawieniu uszkodzenia nie udało mi się już odnaleźć swoich. Z wielką niedzwiedzicą (na ramieniu (bo mapy skończyły się już dawno) pieszo i konno na czele stu odsobowej grupy i wreszcie sam, przeprowiłem się przez Bzurę i znalazłem w Puszczy Kampinowskiej). Spodziewałem się właśnie tam odnaleźć swoją dywizję.

Nie wiedziałem jeszcze wtedy, że utknęła w nocnym boju o Sochaczew i z nastaniem świtu zmiażdżona została przez zmasowany nalot 200 hitlerowskich samolotów.

W Kampinosie

Dni i noce spędzone w Puszczy Kampinowskiej przesuwają się w mojej pamięci jak stary, zrywający się chwilami film. Wyschnięta na pieprz puszcza wypełniona bezładnym tłumem żołnierzy i oficerów... Nieustanny ogień ciężkiej artylerji niemieckiej ze wszystkich kierunków. Rozrywające się pociski... Pożary.

Śmierć płk. Switalskiego, Płk Terlickiego i Płk. Tyczynskiego, z którymi przed kilkunastu minutami rozmawiałem. Jakas zdezorientowana i ogłupiała do ostateczności obsługa haubicy 100 mm, strzelająca bezmyślnie w dół leśnej drogi, nie zdając sobie sprawy z tego, że musi razić swoich. Głupota? A może zdrada?

Dwa niemieckie samochody pancerne i jeden osobowy wdarły się w środek lasu, prowadząc silny ogień. Od ich pocisków padł ranny dowódca 27 Dywizji Płk. Drapella. Oberwałem wtedy i ja, pociskiem broni maszynowej, w rękę. Wreszcie ktoś podciągnął działo i otworzył ogień. Samochód osobowy został rozbity, wozy pancerne odjechały.

W Palmirach po raz pierwszy od trzech dni dostałem coś do zjedzenia. Była to szklanka herbaty i jakieś knapki. Na skraju lasu Gen. Kutrzeba siedząc w samochodzie, stawiał zadania bojowe gen. Alterowi (dowodcy 25 D.P.) i Płk. Przyjałkowskiemu (dowodcy 15 D.P.). Rozkaz Bojowy był krótki: "Przebić się do Warszawy - 15 D.P. na prawym, 25 D.P. na lewym skrzydle".

Obok przeciągali kawalerzyski Wielkopolskiej Brygady Kawalerji gen. Abrahama. Ci przebili się do Warszawy, szykując konnym. Każdy kto znalazł się na ich drodze ginął.

B.I.36B/4

28

Ja sam zostałem jeszcze w Puszczy Kampinowskiej całą dobę. Na miejsce koncentracji resztek 17 D.P. wyznaczoną była lesniczówka. Niespodzianka. Zebrały się tam dwa niepełne bataliony - około 800 ludzi. Koncentrował się też zbiorczy oddział kawalerji Mjr. Joniewicza. Sam czułem się coraz gorzej. Ręka napuchła do tego stopnia, że nie mieściła się w rękawie. Chwilami traciłem przytomność. Nie pozostawało nic innego, jak przekazać sprawy 17 Dywizji, zastępcy dowodcy 25 Dywizji, który organizował obronę Palmir, samemu zaś bryczką pojechać do Warszawy. Po drodze jeszcze raz zostałem ranny. Tym razem odłamkiem granatu w twarz. Potem była Warszawa. Następnie zaś Oflag, w nim zaś długie gorzkie chwile lata przemyśleń.

Opracował REM.

Gen. F. Szytowski 17 d.p. B.I. 36B/5 53 Huntington Road 29
East Finchley
N. 2

K.H.

Szanowny Panie Pułkowniku!

16.4.66

LXXXVII. 8-

W załączeniu przesyłam Panu Wspomnienia mego Brata
Generała w s.sp. Czesława Szytowskiego, z którym Pan Pułkownik
był zdaje mi się razem jakiś czas w Woldenbergu.
Dają dosyć dużo materiału z walk 17tej D.P. w kampanji 1939 roku.
Po ewntualnym wykorzystaniu poproszę uprzejmie o zwrot w załączonej
kopercie.

Zpoważaniem łączę serdeczny uścisk dłoni

F. Szytowski

B.I.36B/5

K.H. LXXXVII. 8³⁰

Gen.bryg.w st.spocz.CZESŁAW SZYSTOWSKI

"Mój WRZESIEŃ /1939/

Relacja otrzymana z Polski
w kwietniu 1966.

Cisza przed burzą.

W momencie wybuchu wojny pełniłem w stopniu pułkownika służbę w 17 dyw.piech. na stanowisku dowódcy artylerii dywizyjnej. Dywizja rozmieszczona w czasie pokoju garnizonami we Wrześni, Gnieźnie, Jarocinie i Pleszewie weszła w skład armii "POZNAŃ", dowodzonej przez gen.T.Kutrzebę. Stwierdzić trzeba, że już na kilka tygodni przed nadejściem owego fatalnego września wyraźnie wyczuwało się nadchodzącą burzę. W lipcu dywizja zamiast wyjechać na poligon i szkołę ognia, przystąpiła do budowy linii oporu wzdłuż Warty i dalej na północ aż do Kruszwicy.

Na teren przewidywanych przyczółków mostowych w rejonie Konina i Koła wysłani zostali pomiarowcy artyleryjscy w celu przygotowania odpowiednich danych ogniowych. Nieco później, bardziej na północ, w okolicach Żnina i Kcyni, skoncentrowała się, zmobilizowana w pełni i rozwinięta do stanów wojennych, 26 d.p. Na początku sierpnia przyjechał na kontrolę przygotowań dowódca armii, gen.Kutrzeba, pełniący jeszcze oficjalnie funkcję komendanta Wyższej Szkoły Wojennej.

24 VIII 1939 r. ogłoszono tzw. "kartkową" mobilizację /tj. przy pomocy imiennie doręczonych rezerwistom wezwań/ mojej dywizji.

W cztery dni później zaczęła ona zajmować wyznaczone jej planem osłony stanowiska bojowe. Wojna była już teraz kwestią dni, a nawet godzin. Byłbym bardzo daleko od prawdy twierdząc, że w najśmielszych nawet przewidywaniach dopuszczałem możliwość klęski, a zwłaszcza jej rozmiary. Przeciwnie - tak jak większość oficerów i żołnierzy przedwrześniowej armii, wie-

rzyłem głęboko w nasze zwycięstwo, choć przewidywałem, że walka będzie ciężka i krwawa. Jednak w ostatnich dniach miało miejsce wydarzenie, które mnie osobiście dało wiele do myślenia. Była to sprawa karabinów ppanc. Jak wiadomo karabiny te /o oznaczeniu "KB - Ur" otaczane były najściślejszą tajemnicą i rozsyłane do jednostek w skrzyniach z napisami "sprzęt optyczny". Wysyłane zaś do dowódców pułków pisma zezwalały pod surowym rygorem otwierać te skrzynie tylko na specjalne zarządzenie. Traf chciał, że do pułku piechoty w Krotoszynie ~~krakowskiej~~ trafiły najpierw skrzynie ze sprzętem, a dopiero później owe groźne zarządzenia. Magazynier uzbrojenia otworzył skrzynie, a widząc, że zawartość ich nie zgadza się z napisem, natychmiast zameldował o tym zbrojmistrzowi, ten zaś kwatermistrzowi pułku. Zawartość skrzyni została ujawniona. Wynikło z tego wiele hałasu. W rezultacie dowódca okręgu /gen.Knoll-Kownacki/ polecił oddać całą trójkę /tj. magazyniera, zbrojmistrza i kwatermistrza pułku/ pod sąd. Wypadło mi przewodniczyć sądowi i wbrew wysiłkom audytora, udało mi się sprowadzić sprawę do tygodnia aresztu, który oberwał zbrojmistrz. Mnie jednak osobiście ten fakt dał dużo do myślenia. Jeżeli w przededniu wojny robiono z karabinu ppanc. tak wielką tajemnicę, to kiedy zamierzano wyszkolić obsługi i w ogóle /co nie było wcale błaha/ przyzwyczaić wojsko do posługiwania się tym tak bardzo potrzebnym sprzętem? Przyznam się, że na te wątpliwości nie umiałem wówczas znaleźć odpowiedzi.

W odwrocie.

Pierwsze dni wojny nie zapowiadały początkowo dramatyzmu przyszłych wydarzeń. Zgodnie z planem Naczelnego Wodza, dywizje armii "Poznań" nie atakowane przez nieprzyjaciela,

wycofywały się w kierunku "linii głównego oporu" na Warcie. Nie było napewno rzeczą łatwą oddawać bez walki prastarą ziemię polską. Łudziliśmy się jednak, że ma to charakter przejściowy, że wkrótce przejdziemy do natarcia i pobijemy Niemców. Nadzieje te nie miały się jednak spełnić. 5 września, po osiągnięciu przez 17 dywizję rejonu Konin - Koło, zaczęły się dziać rzeczy dla każdego wojskowego w najwyższym stopniu niepokojące. Po południu i w nocy 5/6 września, dowódca dywizji płk Mozdyniewicz otrzymał szereg kolejnych sprzecznych rozkazów. Pierwszy z nich nakazywał zajęcie obrony. Późnym wieczorem nadeszła decyzja dołączenia 17 dywizji do natarcia 25 dywizji atakującej w kierunku na Sieradz. Wreszcie po północy, gdy jednostki dywizji od paru godzin były w marszu, nadszedł rozkaz odwołujący poprzednie zarządzenie i nakazujący osadzenie przewidywanych pierwotnie stanowisk. Grubo później dowiedziałem się, że te sprzeczne rozkazy były wynikiem gwałtownego odwrotu /właśnie 5 września wieczorem/ sąsiadującej z nami od południa armii "Łódź". W tej sytuacji przygotowanie przez armię "Poznań" uderzenia na Sieradz - nie miało już sensu. W rezultacie jednak, po całonocnym marszu, byliśmy nieomal na tym samym miejscu, co poprzedniego dnia.

6 września opuszczona została, przygotowana z dużym wysiłkiem trudów, pozycja nad Wartą i nastąpił dalszy odwrót na wschód.

Bitwa nad Bzurą

Tym razem odwrót jednak nie miał trwać zbyt długo. 9 września rozpoczęła się największa w kampanii wrześniowej bitwa, zwana bitwą nad Bzurą.

Oddziały gen.Kutrzeby, któremu podporządkował się również

B.I.36B/5

33

- 4 -

gen. Bortnowski /dowódca armii "Pomorze"/ uderzyły od północy w skrzydło maszerujących na Warszawę wojsk hitlerowskich 8 armii. Początek natarcia wyznaczony został na późne godziny popołudniowe. Zupełnie jednak niespodziewanie ppłk Frydrych, dowódca 60 p.p. /z sąsiedniej 25 dywizji/ na własną rękę przeprowadził swoje oddziały na południowy brzeg Bzury i uderzył na Łęczycę, którą spodziewał się łatwo zdobyć. Łęczycy nie zdobył, Niemcy zaś zostali przez to przedwcześnie zaalarmowani.

Około godz. 17 wyruszyło natarcie całej armii "Poznań", kierowane przez gen. Knolla-Kownackiego. Moja dywizja znajdowała się w centrum ugrupowania. Z rejonu Romartowa nacieraliśmy przez Orszewice na Górę św. Małgorzaty.

Natarcie szybko się rozwijało z ogromną zaciekleścią. Żołnierze 17 dywizji pochodzący w ogromnej większości z terenu Wielkopolski brali odwet za gorycz dotychczasowego odwrotu, za tragedię ostatnich dni.

Noc nie przerwała walk. Raz po raz w ciemnościach dochodziło do starcia na białą broń. Mimo twardego oporu hitlerowska 30 dywizja musiała się cofać. Nad ranem obrona niemiecka pękła. Zdobyliśmy Górę św. Małgorzaty i wieś Bryski, 69 p.p. z naszej dywizji walczący w składzie 21 d.p. zdobył Łęczycę. Pole walki zalegał porzucony sprzęt niemiecki: dziesiątki samochodów, motocykli, ponad 30 dział. Dywizja wzięła do niewoli około 800 jeńców. Sukces odniósł również rozpoznawczy oddział kawalerii naszej dywizji, który zaskoczył i wyrąbał niemieckie dywizjon artylerii ciężkiej.

10 września atakowaliśmy nadal, przechodząc do pościgu. Około godz. 16 oddziały czołowe napotkały maszerującą na północ od Zgierza dywizję niemiecką, mającą rzecz osobliwa, ten sam numer /17/ co nasza. Pod wsią Małachowice doszło do boju

B.I. 36B/5

34

- 5 -

spotkaniowego i znów hitlerowcy nie zdołali ^{/oporu/}stawić/wściekiemu uderzeniu żołnierzy pułków poznańskich. W walce na białą broń zdobyte zostały Małachowice, Grabiszowa i dwór w Sokolnikach. Tego dnia wierzyłem, że losy wojny odmieniły się przecież, że wróg odtąd musi się cofać. Wydarzenia dwóch dni następnych podtrzymywały te nadzieje.

11 i 12 września 17 dywizja szła nadal do przodu. Zdobyte zostały miejscowości Modlino i Sokolniki, wreszcie zaś dominujące nad okolicą wzgórze pod Celestynowem. Siły ludzkie mają jednak pewne granice, które trudno przekroczyć. Żołnierze padali ze zmęczenia i braku snu.

Obrona hitlerowska niewątpliwie wzmocniała się. ~~Przed~~ ^{Przed} frontem armii "Poznań" pojawiły się nowe dywizje, przerzucane z innych odcinków.

12.9.1939 Wreszcie 12 września wieczorem przyszedł nakaz przerwania natarcia i odchodzenia za Bzurę.

Na wojnie odwrót zawsze jest zły. Ale odwrót po zwycięskiej bitwie, gdy żołnierz widział uciekającego wroga, gdy sam dał z siebie wszystko, jest tragiczny. Taki właśnie był odwrót za Bzurę. Nigdy nie zapomnę znużonej śmiertelnie kolumny ludzi o twarzach szarych od kurzu i zmęczenia. Ale ~~nigdy~~ gdyby kazano im zawrócić, gdyby kazano "bagnet na broń" i znów posłano w ogień - poszliby.

Koło stacji kolejowej Kutno zjawił się dowódca naszej grupy operacyjnej, gen. Knoll. Zebrał oficerów sztabu dywizji i zapoznał nas z sytuacją. Była zła. Bitwa została przegrana, o przebijaniu się w kierunku Radomia /"na obiad do Wierzbickiego"/ nie było już mowy. Podstawowym zadaniem było przedostanie się do Warszawy. W razie potrzeby należało zniszczyć działa i myśleć już tylko o ratowaniu ludzi.

Przyznam się, że to ostatnie zrobiło na mnie najbardziej

B.I.36B/5

35

- 6 -

wstrząsające wrażenie. "Zniszczyć działa" ! Cała moja natura starego żołnierza zbuntowała się przeciwko temu. Przeskok od euforii walki poprzednich godzin do twardej rzeczywistości wojennej był zbyt wielki. Po prostu nie wierzyłem, że jest aż tak źle.

Następne dni przerosły jednak swoim tragizmem najgorsze przewidywania. To był jeden potworny koszmar. Odwrót zmienił się bez walki w klęskę. Zwycięską armię poznańską zmoła nie siła wroga, nawet nie jego przewaga materialna i techniczna. Złamały ją chaos i dezorganizacja. Na tyłach tabory poszczególnych dywizji przemieszały się ze sobą w sposób całkowity i zupełny. W wyniku zarządzonej właśnie zmiany kryptonimów zerwana została niemal całkowicie łączność. Nie wiadomo, kto jest kim i gdzie się znajduje. Do tego tłumy uchodźców cywilnych tarasujących drogi i powodujące niesamowite wprost korki. Hitlerowskie lotnictwo masakrowało to wszystko bezkarnie. Nieustanne naloty przygważdżały do ziemi wszystko co żyło. Po każdym nalocie na drogach zostawały dziesiątki trupów, rozbite wozy, porzucony sprzęt.

Mimo narastającego chaosu, przedzierająca się na wschód 17 dywizja zdolna była jeszcze do ~~walki~~ walki. Koło dworu Ruszki o czoło jednej z kolumn marszowych otarł się niemiecki zagon pancerny, który omal nie zagarnął znajdującego się w pobliżu dowództwa armii "Pomorze". Z czołgami podjęła walkę 6 bateria 17 p.a.l. /dowodzona przez kpt.Głowackiego/, niszcząc około 20 maszyn. Niemcy raz jeszcze zostali zmuszeni do odwrotu. Tego samego dnia straciłem kontakt ze sztabem mojej dywizji. Mój samochód zderzył się z wozem szefa saperów i uległ awarii. Po naprawieniu uszkodzeń nie zdołałem już odnaleźć swoich. Z wielką niedźwiedzicą na ramieniu /bo mapy skończyły się już dawno/ pieszo i konno, na czele stuosobowej grupy i wreszcie

16.9.

?

B.I.36B/5

36

- 7 -

sam, przepравиłem się przez Bzurę i znalazłem się w Puszczy Kampinoskiej. Spodziewałem się właśnie tam odnaleźć swoją dywizję,

Nie wiedziałem jeszcze wtedy, że utknęła w nocnym boju o Sochaczew, zaś z nastaniem świtu zmiądzona została przez zmasowany nalot 200 hitlerowskich samolotów.

W Kampinosie.

Dni i noce spędzone w Puszczy Kampinoskiej przesuwają się w mojej pamięci jak stary, zrywający się chwilami, film. Wyschnięta na pieprz puszcza wypełniona beładnym tłumem żołnierzy i oficerów ... Nieustanny ogień ciężkiej artylerii niemieckiej ze wszystkich kierunków. Rozrywające się pociski ... Pożary.

Śmierć płka Świtalskiego, płka Terleckiego i płka Tyczyńskiego, z którymi przed kilkunastu minutami rozmawiałem. Jakaś zdeorientowana i ogłupiała do ostateczności obsługa haubicy 100 mm strzelająca bezmyślnie wzdłuż leśnej drogi nie zdając sobie sprawy z tego, że musi razić swoich. Głupota? A może zdrada?

Dwa niemieckie samochody pancerne i jeden osobowy wdarły się w środek lasu prowadząc silny ogień. Od ich pocisków padł ranny dowódca 27 dywizji płk Drapella. Oberwałem wtedy i ja, pociskiem broni maszynowej w rękę. Wreszcie ktoś podciągnął działo i otworzył ogień. Samochód osobowy został rozbity, wozy pancerne odjechały.

W Palmirach po raz pierwszy od trzech dni dostałem coś do zjedzenia. Była to szklanka herbaty i jakieś kanapki. Na skraju lasu gen. Kutrzeba siedząc w samochodzie stawiał zadania bojowe gen. Alterowi /dowódcy 25 d.p./ i płkowi Przyjałkowskiemu

/dowódcy 15 d.p./. Rozkaz bojowy był krótki: "Przebić się do Warszawy - 15 d.p. na prawym, 25 d.p. na lewym skrzydle."

Obok przeciągali kawalerzyści Wielkopolskiej b.k. gen. Abrahama. Ci przebili się do Warszawy w szyku konnym. Każdy kto znalazł się na ich drodze - ginął.

Ja sam zostałem jeszcze w Puszczy Kampinoskiej całą dobę. Na miejsce koncentracji resztek 17 d.p. wyznaczona była leśniczówka "Niespodzianka". Zebrały się tam 2 niepełne bataliony - około 800 ludzi. Koncentrował się też zbiorczy oddział kawalerii mjra Juniewicza. Sam czułem się coraz gorzej. Ręka napuchła do tego stopnia, że nie mieściła się w rękawie. Chwilami traciłem przytomność. Nie pozostawało nic innego, jak przekazać sprawę 17 dywizji zastępcy dowódcy 25 dywizji, który organizował obronę Palmir, samemu zaś bryczką pojechać do Warszawy. Po drodze jeszcze raz zostałem ranny, tym razem odłamkiem granatu w twarz. Potem była Warszawa. Następnie zaś Oflag, w nim zaś długie, gorzkie lata przemyśleń.

Opracował REM.

495

ARCHIWUM SIL ZBRONNYCH
161

17 d. p. i Obr. Warszawy 38

Łaźnicznik do zeszytu ewidencyjnego
kpt dypl. mgr. hecha Jana.

W.

495

L. 2538/40

Kopja BR XII 7

17. dyp.

1. mgr. hech Jan Kazimierz, kapitan dypl. piechoty.
Przed wojną 1 szty officer sztabu od 1/XI 1938 r. w 17 Dyw. Piech.
Od 1/X 1939 r. officer operacyjny sztabu 17 Dyw. Piech.

17. DP. - htd (op)

208

2. jako 1 szty officer sztabu brałem udział w rozpracowy-
waniu następujących linii obronnych.

a/ Pozycja obronna na 1 dyw. piech. na linii: północne
skrajce lasów Kabiszyn / ptd. Budgoroz / - jezioro Żuńskie.

Rozpracowanie prac w ostatecznych dniach marca 1939 r. Prace
ulepszające zostały wykonane w kwietniu 26 Dyw. Piech.

b/ ta sama poz. obronna Romin na linii: zach. skraj ko-
-lina - cegielnia ptd. Romin - Zychlin - las maj. Zychlin-
- Zdziary - Kępcina - Kraszewy - Ogrodziny - Tarnawa
i las na ptd. Dalej na ptd. linia poz. obr. 25 D.P.,
przechodząca na zach. od Turki.

c/ Pozycja obronna Koto na linii: Turzy - Helenów - Genowefa
Wypysiska - Kamionka - las maj. Władysławów - Mulinio.

Dalej na ptd. przebiegała poz. obr. 25 D.P. par. 168, 8.

Prace nad pozycjami pod b/ i c/ były prowadzone
w okresie kwietnia - sierpień 1939 r. Prace polegały na
opracowaniu na obu pozycjach szeregowych karnetów
(do k.m. pojedynczego, armaty, pklu obs., stem. drzewiny)
tabytycznych i technicznych doświ. od cdey dyw do cdey
bat. - wstępnie.

Ponadto w końcu lipca i przez sierpień na pozycji Koto
przepracowano prace w terenie, które z wybuchem wojny
obejmowały: rowy przeciwosłupowe, 2-3 tyłowy ptd. kalez.
osłupienie przed pola, wyłożenie stem. broni masz.

B.I.36B/6

B.I. 36B/6

2

39

artylerji, pכו"ם אב"ט. ו"מ. פ. א"ח.

Ze względu na to, że na rozpracowywanych pozycjach obronnych nie było walki, nie były zajmowane siłowo przez niemi.

3. W czasie wojny byłem oficerem operacyjnym w sztabie 17 Dyw. Piech. do dnia 17 IX 1939r., a w czasie 22-30 IX z pomocą oficerem operac. w sztabie 25 Dyw. Piech w obronie Warszawy.

Chronologiczny przebieg działań:

Dnia 1 IX 1939r. Rozlokowanie oddziałów dywizji: Dtwo-Snieżno, 68 p.p. z dywizją 17 pal. na linii Stęka - pld. Skraję lasów maj. Czerwiejowo - Wresnia.

68 p.p. z dywizją 17 pal. na linii: jeziora Kiecko, Ledwo-góra - Zach. i pld. Skraję lasów maj. Mielzyna -

70 p.p. z dywizją 17 pal. pod rozkazami dyw. 25 D.P. na linii rzeki Prosnicy w rej. Jankowa,

17 dac. w rej. Niestuszcza na pld. Gniezno.

17 basn. zap. bez 1 komp. pod rozkazami dyw. 10 k. Br. Klaw. w rej. Steiny.

K.D. 17 i dyw. komp. kul. w Czerwiejowie.

Dtwo dyw. - Gniezno.

Noć 1/2 IX Dtwo dyw. przenosi się w rej. Złoci (pld. Gniezno)
68 p.p. zbiera się w rej. Wresnia.
69 p.p. " " " miejscowości lasu pld. Gniezno
17 dac. w rej. Niestuszcza.
K.D. 17 i kolase bez zmian.

Noć 2/3 IX Dtwo dyw. przenosi się do Stupcy
68 p.p. pozostaje w rej. Wresnia.
69 p.p. przemaszeruje do rejonu pnc. Wresnia
17 dac. " " " Mielzyna.
K.D. 17 i kolase skierowane do rej. Zagłobowa pow. kowicki.

B.I. 36B/6

3.

40

Noc 3/4 IX Dwa dyw. pozostaje w Stupcy.
68 p.p. przemarszowuje przez ~~Stupca~~ do rej.

Zagórowa. 69 p.p. - " - do rej Soliny.
17 dac - " - " - Konina.

K.D. 17 i kolonie osiagają rejon Zagórowa.

Noc 4/5 IX Dwa dyw. przenosi się do Zychlina.
68 p.p. przemarszowuje do rej. na pld. Konina.

69 p.p. - " - " - Wilkowa
17 dac - " - " - Brzeźna.

K.D. 17 i komp. kolarzy w rej. Zagórowa.

Noc 5/6 IX Dwa dyw. przenosi się do lasu w okolicy lasu nadl.

Koło przysiółka Konin - Koło.

68 p.p. przemarszowuje do rej. Milinowa

69 p.p. - " - " - Genowefa Wyżynska.

17 dac. na wsch. od Milinowa.

2. K.D. 17 i komp. kolarzy przybywa do szm. Walkary.

Noc 6/7 IX Obszczenie linii obr. i ulepszenie jej. 69 p.p.

na odcinku pne. od Tury do Genowefa Wyżynska

68 p.p. bez baonu piech. na odcinku Kamionka -
Milinow.

Noc 7/8 IX Przemarsz całej dyw. w otoczenie z 70 p.p. do rej
płd. Rtodawa. 6/7

Noc 8/9 IX Przemarsz całej dyw. do rej. płd. Krojczówice 7/8

Spostrzeżenia natury ogólnej z okresu wycofywania się
dywizji

a. Evakuacja sprzętu państwowego i ludności cywil-
nej zupełnie nie uregulowane powodowały zatory na
głównych drogach, co opóźniało i utrudniało przemarsz
wojaka.

b. Okazało się, że wystawianie posterunków regulacyjnych
z oficerów sztabu jest ilościowo niewystarczające. Po tego

B.I.36B/6

41

- celu należy pociągnać i pułki, które winny interesować się więcej premiszami z p.w. organizacji.
- c/ Konne kolumny dywizyjne są nieodpowiednie w obrotach wojny lotniczej. Powodują zatory. Wymagają zawsze miejsca. Trudne do utrzymania w porządku. Winny być zastąpione przez kolumny smotoryzowane.
- d/ Obciążenie piechury w walkach ruchomych zawielkie. Wywołuje zupełne wyczerpanie nieprzystosowanego do wysiłku rezerwisty i robią go niezdolnym do walki.
- e/ Kuchnie winny być smotoryzowane. Kuchnie konne nie mogą na czas przygotować posiłków.
- f/ premisze wojsne okazały się bardzo wartejsze. Ostentaty oddziały od działania lotniczego npla.

Dnia 9 IX Natarcie dyw. Podstawa wyjściowa - bieżąca pnie
Bzury w środku między Łpocą i Piątkiem. Ugrupowanie
68 p.p. na prawym skrzydle, 70 p.p. bez baonu na lewym.
Osiągnięty przedmiot w górza na pld. od Bzury
69 p.p. podporządkowany day 250.P. nawrót na Łpocę

Dnia 10 IX Dalsze natarcie dyw. w ugrup. jak dnia 9 IX
osiągnięty przedmiot: wieś przez którą przechodzi szosa
Piątek - Kępczyc. Przychiał do dyw. 5 baonu c.k. m.
Nawrót do dyw. 69 p.p.

Dnia 11 IX Dalsze nat. dyw. w ugrup. jak dnia 10 IX. Osiągnięty
przedmiot las na pld. od góry św. Matgorzaty. Nawrót. 5T.
dyw. w rej. góry św. Matgorzaty.

Dni 12-13 IX Dalsze natarcie dyw. W noc 11/12 IX 69 p.p.
wzięje 68 p.p. Osiągnięty przedmiot wieczorem 13 IX - w gór-
-za Celestynów.

B.I. 36B/6

5.

42

Spodziewania natury ogólnej z okresu natarcia Armii Poznań
w kier. na Opatów.

- a) Natarcie 3 dywizji piechoty, zorganizowane przez Grupę Op., gen. Kwolla Kowaleckiego nosiło następujące cechy.
- Plan natarcia dywizji piechoty 8-10 km, szerokie powodowały rozdzielenie wysiłku 3ech dyw. piech. nie miały swej siły.
 - przedmioty natarcia nie zostały poswo natarcia w fazie końcowej, przez co były trudne do oparowania.
 - 7 pułk art. ciężkiej pułkownika Bodnara był w czasie szturmu natarcia 2-3 razy przydzielany innym dcom dywizji, przez co i na skutek trudności w przesuwaniu go na tyłach, nie był wykorzystany całkowicie na żadnym kierunku.
- b.) w 17 dyw. Piech. była zauważalna tendencja do ubywania odwodów, przez co npl. mimo, że był porządkowo słabszy (1 dyw. piech. przeciw 2 pułkom 3 dyw. piech.) utrzymywał się stosunkowo długo na stanowiskach opóźnienia.
- c) dcy p.p. nie wykorzystywali należycie artylerji. Musiano było zauważyć tendencję dco do bicia npl. prostymi c.k.m., co było niekorzystnym.
- d) zamata dżinsie do rozpoznawania npla przed natarciem, przez co natarcia wychodziły często w próżnię.
- e) Na skutek niemożności dysponowania przez dcy 10. lotami rozpoznawczymi i małą możliwością dcy Grupy Op. oddziały nie posiadały potrzebnych wiadomości o nplu, co się odbijało szczególnie niekorzystnie ^{o walcu} (z zmotoryzowanym nplm).
- f) niedostateczne odizolowanie ^{z tyłu} odbijało się niekorzystnie

B.I.36B/6

6.

43

na morale" oddziałów.

g./ szereptybó 130 ludzi/ plutonu zand. nie pozwalata na spanowanie ~~pa~~ dezercji i zamieszania na tyłach. Została podjęta organizacja specjalnych oddziałów zaporowych.

h./ Niektóre dyw pułków i wyści dyw wykazywały tendencję trzymania swych posterunków bojowych za bardzo (potężnych) w tył.

i./ Dyw od dnia pułków górę nie zawsze wykonywali należną znajomość swego fachu.

j./ Organizacja dotychczas w broni ppans. okazała się niedostateczną w walce z nplem wyposażonym oficie w broni pancerną.

dia dyw!

Noce 13/14 IX Dalsze wycofywanie się 17 D.P. / Tężnie z całą Armią na pnc. od Bzurę w rejon ptd. wsch. od Kutna.

70 pp. z dywonem a.l. i samodzielnym batalionem c.k.m. zostaje wydzielony do ochrony Armii od południa.

12/13

Noce 14/15 IX Dalsze wycofywanie się dyw. w rejon Rybna.

Dnia 15 IX Zajmowanie podstaw wypadowych i natarcie w ugrupowaniu: 68 pp. - w kierunku na Sochaczew, na prawo 69 pp. Zostaje przydzielony do dyw. 8 Bactn strzelców.

Dnia 16 IX Dalsze natarcie dywizji. Osiągnięty przedmiot linee skrzydła - zach. brzeg Bzurę naprzeciw Sochaczewa, prawe skrzydło rejon majątku Złota. Dywizja braci własną artyl. ciężką, którą napadają czołgi i npla.

Noce 16/17 IX Oderwanie się dyw. od npla i skierowanie na przes-
-prawy na pnc. od Sochaczewa.

Dnia 17 IX Natarcie 68 pp. i 69 pp. czołowymi batalionami na npla za Bzurę. Straty wielkie do tym natarciu. Rozbieżność dywizji w rej. Adamowej Góry, Samzik i Miłocina. przez brzoń npla. Cała artyl. i tabory wpadają w ręce npla.

B.T. 36B/6

7

44

Spektakle natury ogólnej z okresu natarcia na Sochańsko
i wycofywania z walki

a) Do osłony Armii od pld. i zach. są użyte bardzo wielkie siły przez co braknie siły w działaniu zasreżymy Armii.
 z 17 Dyw. Piech. są użyte do tego celu: 70 p.p., dyw. 17 pol., baon c.k.m.

b) tendencja do oszczędzania amunicji ^{art.)} doprowadza do tego, że nie śniela się nawet tam, gdzie potrzeba tego, co w konsekwencji odbija się bardzo ujemnie na sile natarcia.

c) wycofanie dywizji z walki i skierowanie na Puszczy Kampinowską bez sumiennego i dokładnego obliczenia możliwości, przeszkoni i czasu doprowadza dywizję do kłębki. Oddziały zamiast w noc, jak obliczał dow. dyw., przychodzą do Brzury o godz. 10 dn. 17 IX mające wprześcić się w kolumnie. Posiadała to b. silnemu lotnictwu npla na zupełne zmniejszenie morale i duże zużyczenie materialne sił dywizji.

17

d) System wydania ustnych i niedokładnych wskazówek do przebijania się przez puszczy powoduje całkowity chaos i brak koordynowania wysiłków poszczególnych oddziałów, co przyczynia się również do kłębki dywizji.

e) Jest niemożliwością zebranie oddziałów po walkim i skutecznym bombardowaniu przez lotnictwo npla w obrębie naszego npla.

f) Zotwierz, nie widząc przez dżirzy nasz własnego lotnictwa, traci na szybko "morale".

Noc 17/18, dzień 18 IX i noc 18/19 IX Przebijanie się oddziałów do-
 -waznie organizowanych przez Brzurę i puszczy Kampinow-
 -ską do fortu Karcunia.

B.T.36B/6

8,

45

Dnia 19^{ix} ^{i 20)} Zbieranie się i organizacja części oddziałów w rej. Rybna na wsch. od Kasumia i w samym Kasumiu. Oddział zebrany w rej. Rybna pod dowództwem ppłk. Albrechta, do 17 dae. przechodzi w nocy 19/20 IX w rej. lasu Palmiry, przed siebie zdejmuje się przedrzeć do Warszawy. Oddział zebrany przez mjr. heglkę i młodzieży dzień przebiega się dn. 20 IX do Warszawy.

Dni 20-21 IX Organizacja i zbieranie żołnierzy z 17 D.P. w rej. c.y.w.t. w Warszawie. Siła oddziału 600 ludzi z bronią.

Dnia 22 IX Przechodzę do 25 D.P. jako pomocnik oficera op. kwat. 5 T. dyw. ul. Stowackiego na Żoliborzu.

Dni 23-24 IX 60 p.p. w obronie na odcinku Białym jest wsparty całą pozostałą art. dyw. [14-17 chiast.]
29 i 60 p.p. organizują się w Warszawie.

Dni 25-28 IX

29 p.p. i 56 p.p. wchodzi do walki na poz. obr. Gąsiek - Ochota. Stany pułku dochodzą do 1000 ludzi karady.

Dnia 26 IX wielkie bombardowanie Warszawy.
M.p. kwat. 9 T. dyw. w czasie 24-27 ul. Bracka 25, 27-30 IX ul. Piłsa 24.

Dnia 28 IX wreszcie krokiem do kapitulacji Warszawy
Przerwanie walk.

Dnia 30 IX. Z Towarzystwa Gromi przez 250 p.p. i wyjazd do Sochaczewa.

79 dla uniknięcia niewoli ukrywam się do 5 X w szpitalu P.C.K. na ul. Piłsa 24, później wyjeżdżam do Poznania.

4. Granicę Stowacką przekraczając wraz ze swymi braćmi Wł. - chmińskim i Janem i 2 oficerami, kpt. lek. Hetnałem z 17 pol. i por. Bochenkiem z 44 p.p. dnia 2 I 1940 r. samowolnie na pld. od Starego Szcza (przez Prętkę).

B.I.36B/6

9.

46

Przez Stowację przejeżdżamy taksiówką pod Koszycę,
gdzie tego samego dnia przekraczamy granicę
Węgierską.

Granicę Francuską przekroczyłem dn. 22 I o godz. 17.00.
w Madrycie.

5. Otrzymałem dnia 30 IX w Warszawie cel płacony
25 Dzw. Piech. Sp. miesieczne pobory.

w Budapeszcie w konsulacie otrzymałem 20 pengo.

w Madrycie otrzymałem 50 franków.

Rech Jan kpt.

B.I.36B/7

47

Ódpis wykonany w Londynie
w marcu 1941 r.

L.dz.2538/40

7 +
208
94Załącznik do zeszytu ewidencyjnego
kpt.dypl.mgr.Lecha Jana.

oryg. BII-161

1) mgr.Lech Jan Kazimierz, kapitan dypl. piechoty. Przed wojną 1-szy oficer sztabu od 1.XI.1938 r. w 17 D.P. Od 1.IX.1939 oficer operacyjny sztabu 17 D.P.

2) Jako 1-szy oficer sztabu brałem udział w rozpracowywaniu następujących linii obronnych:

- a) Pozycja obronna na 1 D.P. na linii: północne skraje lasów Łabiszyn (półk.Bydgoszcz) - jeziora Znińskie. Rozpoczęcie prac w ostatnich dniach marca 1939 r. Prace niedokończone zostały przekazane w kwietniu 26 D.P.
- b) Wysunięta poz.obronna Konin na linii: zach. skraj Konina - cegielnia półk.Konin - Zychlin - las maj.Zychlin - Zdżary - Kępina - Kraszewy - Ogorzelczyn - Tarnawa i las na półk. Dalej na półk. była pozycja obronna 25 DP. przechodząc na zach. od Turki.
- c) Pozycja obronna Koło na linii: Tury - Helenów - Genowefa Wyszyńska - Kamionka - las maj.Władysławów - Miłlinów. Dalej na półk. przebiegała pozycja obronna 25 DP przez wzgórze 168,8.

Prace nad pozycjami b) i c) były prowadzone w okresie kwiecień - sierpień 1939 r. Prace polegały na opracowaniu na obu pozycjach szczegółowych karnetów (do k.m. pojedynczego, armaty, punktu obs., stan drużyny) taktycznych i technicznych d-ców od d-cy dyw. do d-cy baonu, bat. - włącznie.

Ponadto w końcu lipca i przez sierpień na pozycji Koło przeprowadzono prace w terenie, które z wybuchem wojny obejmowały: rowy przeciwczołgowe, 2-3 rzędowy płot kolcz., oczyszczenie przedpola, wytyczenie stanowisk broni maszyn., artylerji, punktów obs. i m.p. dowództw.

Ze względu na to, że na rozpracowywanych pozycjach obronnych nie było walki, nie będę zajmować się dłużej nimi.

3) W czasie wojny byłem oficerem operacyjnym w sztabie 17 D.P. do dnia 17.IX. 1939 r., a w czasie 22 - 30.IX. pomocnikiem oficera operac. w sztabie 25 D.P. w obronie Warszawy.

Chronologiczny przebieg działań:

Dnia 1.IX.39r. Rozłokowanie oddziałów Dywizji: D-two - Gniezno, 68 p.p. z dyonem 17.p.a.l. na linii Nakka - półk.skraje lasów maj.Czarniejewo - Września.

69 p.p. z dyonem 17 p.a.l. na linii: jeziora Kłeczko, Lednogóra - zach. i półk. skraje lasów maj.Mielżyn.

70 p.p. z dyonem 17 p.a.l. pod rozkazami d-cy 25 D.P. na linii rzeki Prosnę w rej.Jankowa.

17 d.a.c. w rej.Niestuszewa na półk.Gniezna.

17 baon sap. bez 1 kompanji pod rozkazami d-cy Włkp. B.K. w rejonie Sremu.

K.D.17 i dyw.komp.kol. w Czarniejewie.

D-two Dywizji - Gniezno.

Noc 1/2.IX. D-two dyw. przenosi się w rej.Zółki (półk. Gniezno)

68 p.p. zbiera się w rej.Września

69 p.p. " " " miejskiego lasu półk.Gniezno

17 d.a.c. w rej.Niestuszewa

K.D.17 i kolarze bez zmian.

Noc 2/3.IX.

D-two dyw. przenosi się do Skupcy

68 p.p. pozostaje w rej.Września

69 p.p. przemaszerowuje do rej.półk.Września

17 d.a.c. " " Mielżyna

K.D.17 i kolarze skierowane do rej.Zagórowa pow.Konin

B.I. 36B/7

- 2 -

48

kpt. dypl. mgr. Lech Jan.

Noc 3/4.IX.

D-two pozostaje w Skupcy.
 68 p.p. przemaszerowuje przez do rej. Zagórowa
 69 p.p. " " do rej. Golin
 17 d.a.c. " " " " Konina
 K.D.17 i kolarze osiagają rej. Zagórowa.

Noc 4/5.IX.

D-two dyw. przenosi się do Zychlina
 68 p.p. przemaszerowuje do rej. na pód. Konina
 69 p.p. " " " " Wilkowa
 17 d.a.c. " " " " Brzeźna
 K.D.17 i komp. kolarzy w rej. Zagórowa

Noc 5/6.IX.

D-two dyw. przenosi się do leśniczówki lasu nadl. Kožo przy szosie Konin - Kožo
 68 p.p. przemaszerowuje do rej. Milanowa
 69 p.p. " " " " Genewefa Wyszyńska
 17 d.a.c. na wschód od Milanowa
 K.D.17 i kopm. kolarzy przybywa do m. Walkary.

Dni 6 i 7.IX.

Obsadzenie linii obronnej i ulepszenie jej. 69 p.p. na odcinku pkn. od Tury do Genewefa Wyszyńska. 68 p.p. bez baonu piech. na odcinku Kamionka - Milanów.

Noc 7/8.IX.

Przemarsz całej dywizji (włącznie do 70 p.p.) do rej. pkd. Kłodawa.

Noc 8/9.IX.

Przemarsz całej dywizji do rej. pkd. Krośniewice.

Spostrzeżenia natury ogólnej z okresu wycofywania się dyw.

a. Ewakuacja urzędów państwowych i ludności cywilnej, zupełnie nie uregulowane, powodowały zatory na głównych drogach, co opóźniało i utrudniało przemarsz wojska.

b. Okazało się, że wystawianie posterunków regulacyjnych z oficerów sztabu jest ilościowo niewystarczające. Do tego celu należy pociągnąć i pułki, które winny interesować się więcej przemarszami z p.w. organizacji.

c. Konne kolumny dywizyjne są nieodpowiednie w okresie wojny lotniczej. Powodują zatory. Wymagają za wiele miejsca. Trudne do trzymania w porządku. Winny być zastąpione przez kolumny zmotoryzowane.

d. Obciążenie piechura w walkach ruchowych za wielkie. Wywołuje zupełnie wyczerpanie nie przyzwyczajonego do wysiłku rezerwisty i robi go niezdolnym do walki.

e. Kuchnie winny być zmotoryzowane. Kuchnie konne nie mogą na czas przygotować posiłków.

f. Przemarsze nocne okazały się bardzo właściwe. Osłonięty oddziały od działań lotnictwa npla.

Dzień 9.IX.

Natarcie Dywizji. Podstawa wyjściowa - brzeg pkn. Bzury w środku między Łęczycą i Piątkiem. Ugrupowanie: 68 p.p. na prawym skrzydle, 70 p.p. bez baonu na lewym. Osiągnięty przedmiot wzgórza na pkd. od Bzury. 69 p.p. podporządkowany d-cy 25 D.P. nacierał na Łęczycę.

Dnia 10.IX.

Dalsze natarcie Dyw. w ugrupowaniu jak dn. 9.IX. Osiągnięty przedmiot: wieś, przez którą przechodzi szosa Piątek - Łęczycę. Przydział do dyw. 3 baonu c.k.m. Powrót do dyw. 69 p.p.

Dnia 11.IX.

Dalsze natarcie dyw. w ugrupowaniu jak dnia 10.IX.

BT 36B/7

- 3 -

49

kpt. dypl. mgr. Lech Jan.

Osiągnięty przedmiot: las na pkn. od góry Sw. Małgorzaty. Kwat. Gk. dyw. w rej. Góry Sw. Małgorzaty.

Dni 12-13.IX.

Dalsze natarcie dyw. W nocy 11/12.IX. 69 p.p. luzuje 68 p.p. Osiągnięty przedmiot wieczorem 13.IX. - wzgórze Celestynów.

Spostrzeżenia natury ogólnej z okresu natarcia Armji Poznań na kier. na Ozorków:

- a. Natarcie 3-ech DP. organizowane przez d-cę G.O. gen. Knoll-Kownackiego nosiło następujące cechy:
- Pasy natarcia dywizji piechoty 8 - 10 klm. za szerokie powodowały rozdzielenie trzech D.P., nie miały swej siły,
 - Przedmioty natarcia nie zwięzały pasów natarcia w fazie końcowej, przez co były trudne do opanowania.
 - 7 pułk art. ciężkiej płk. Bodnara był w czasie 3-dniowego natarcia 2-3 razy przydzielany innym d-com dywizji, przez co i na skutek trudności w przesuwaniu go na tyłkach na był wykorzystany całkowicie na żadnym kierunku.
- b. W 17 D.P. była za wielka tendencja do utrzymywania odwodów, przez co npl, mimo, że był początkowo słabszy (1 dyw. piech. przeciw własnym 3 dywizjom piechoty) utrzymywał się stosunkowo długo na stanowiskach opóźnienia.
- c. D-cy p.p. nie wykorzystywali należycie artylerji. Można było zauważyć tendencję D-ców do bicia npla przedewszystkim c.k.m. co było nieskutecznym.
- d. Za małą dążność do rozpoznania npla przed natarciem, przez co natarcia wychodziły często w próżnię.
- e. Na skutek niemożności dysponowania przez d-cę dyw. lotami rozpoznawczymi i małą możliwością d-cy G.O., oddziały nie posiadały potrzebnych wiadomości o nplu, co się odbijało szczególnie niekorzystnie w walce ze zmotywowanym nplem.
- f. Niedostateczne odżywianie żołnierza odbijało się niekorzystnie na "morale" oddziałów.
- g. Szczupłość (30 ludzi) plutonu żand. nie pozwalała na opanowanie dezercji i zamieszania na tyłkach. Zaszła potrzeba organizowania specjalnych oddziałów zaporowych.
- h. Niektórzy d-cy pułków i wyżsi d-cy wykazywali tendencję trzymania swych posterunków bojowych za bardzo w tyle.
- i. D-cy od d-ców pułków w górę nie zawsze wykazywali znajomość swego fachu.
- j. Organiczna dotacja w broń p.panc. okazała się niedostateczna w walce z nplem wyposażonym obficie w broń pancerną.

Noc 13/14.IX.

Wycofanie się 17 D.P. (łącznie z całą Armją) na pkn. od Bzury w rejon pkn.wsch. od Kutna. 70 p.p. z dyonem a.l. i samodzielnym baonem c.k.m. zostaje wydzielony do osłony Armji od południa.

Noc 14/15.IX.

Dalsze wycofywanie się Dyw. w rejon Rybna.

Dnia 15.IX.

Zajmowanie podstaw wyjściowych i natarcie w ugrupowaniu: 68 p.p. w kierunku na Sochaczew, na prawo 69 p.p. Zostaje przydzielony do dywizji 8 baon strzelców.

Dnia 16.IX.

Dalsze natarcie dywizji. Osiągnięty przedmiot lewe skrzydło - zach.brzeg Bzury naprzeciw Sochaczewa, prawe skrzydło - rejon maj.Złota. Dywizja traci własną art.ciężką, którą napadają czółgi npla.

Noc 16/17.IX.

Oderwanie się Dyw. od npla i skierowanie na przeprawy na pkn. od Sochaczewa.

B.I.36B/7

- 4 -

50

kpt. dypl. mgr. Lech Jan.

Dnia 17.IX.

Natarcie 68 p.p. i 69 p.p. czołowymi baonami na npla za Bzurą. Straty wielkie po tym natarciu. Rozbicie dywizji w rej. Adamowej Góry, Sannik i Mielęcina przez lotnictwo npla. Cała artyleria i tabory wpadają w ręce npla.

Spostrzeżenia natury ogólnej z okresu natarcia na Sochaczew i wycofywania się z walki.

a. Do osłony Armji od pód. i zach. są zużyte bardzo wielkie siły, przez co braknie siły w działaniu zaczepnym Armji. Z 17 D.P. są użyte do tego celu: 70 p.p., dyon 17 p.a.l. i baon c.k.m.

b. Tendencja do oszczędzania amunicji art. doprowadza do tego, że nie strzela się nawet tam, gdzie potrzeba tego, w konsekwencji odbija się bardzo ujemnie na sile natarcia.

c. Wycofanie Dywizji z walki i skierowanie na Puszcę Kampinowską bez sumiennego i dokładnego obliczenia możliwości, przestrzeni i czasu doprowadza dywizję do klęski. Oddziały zamiast w nocy, jak obliczała d-ca dyw., przychodzą do Bzury o godz. 10-ej dn. 17.IX. mając większość sił w kolumnie. Pozwala to bardzo silnemu lotnictwu npla na zupełne zniszczenie morale i duże zniszczenie materialne sił dywizji.

d. System wydania ustnych i niedokładnych rozkazów do przebijania się przez puszcę powoduje całkowity chaos i brak koordynowania wysiłków poszczególnych oddziałów, co przyczynia się również do klęski dywizji.

e. Jest niemożliwością zebranie oddziałów po wielkim i skutecznym bombardowaniu przez lotnictwo npla, w obliczu naziemnego npla.

f. Żołnierz, nie widząc przez dłuższy czas własnego lotnictwa, traci szybko "morale".

Noc 17/18.IX., dzień 18.IX. i noc 18/19.IX.

Przebijanie się oddziałów doraźnie organizowanych przez Bzurę i Puszcę Kampinowską do fortu Kazunia.

Dnia 19 - 20.IX.

Zbieranie się i organizacja części oddziałów w rej. Rybna na wsch. od Kazunia i w samym Kazuniu. Oddział zebrany w rej. Rybna pod d-twem ppłk. Albrechta, d-cy 17 d.s.c. przechodzi w nocy 19/20 IX. w rej. lasu Palmiry, skąd nie zdołał się przebić do Warszawy. Oddział zebrany przez mjr. Legutkę i młodszych d-ców przebija się dn. 20.IX. do Warszawy.

Dni 20 - 21.IX.

Organizuję i zbieram żołnierzy z 17 D.P. w rej. C.D.W.F. w Warszawie. Siła oddziału 600 ludzi z bronią.

Dnia 22.IX.

Przechodzę do 25 D.P. jako pomocnik oficera op. Kwat. Gł. dyw., ul. Skowackiego na Żoliborzu.

Dni 23 - 24.IX.

60 p.p. w obronie na odcinku Bielan. Jest wsparty całą pozostałą art. dyw. (14 - 17 dział). 29 ~~60~~ p.p. organizują się w Warszawie.

56.

Dni 25 - 28.IX.

29 p.p. i 56 p.p. wchodzi do walki na poz. obr. Czyste - Ochota. Stany pułków dosięgają do 1000 ludzi każdy. Dnia 26.IX. wielkie bombardowanie Warszawy.

M.p. Kwat. Gł. dyw. w czasie 24 - 27 ul. Bracka 25, 27 - 30.IX. ul. Piusa 24.

Dnia 28.IX. wszczęcie kroków kapitulacji Warszawy. Przerwa nie walk.

Dnia 30.IX.

Złożenie broni przez 25 D.P. i wymarsz do Sochaczewa.

B.I.36B/7

- 5 -

51

kpt.dypl.mgr.Lech Jan.

Ja dla uniknięcia niewoli ukrywam się do 5.X. w szpitalu P.C.K. na ul.Piusa 24, poczym wyjeżdżam do Poznańskiego.

4) Granicę Słowacką przekroczyłem wraz ze swymi braćmi Włodzimierzem i Janem i 2 oficerami, kpt.lek.Hetnałem z 17 p.a.l. i por.Bochenkiem z 44 p.p. dnia 2.I.1940 r. samowolnie na pzd. od Starego Sącza (przez Prehyby).

Przez Słowację przejeżdżamy taksówką pod Koszyce, gdzie tego samego dnia przekraczamy granicę węgierską.

Granicę francuską przekroczyłem dn.22.I. o godz.17.00 w Madene.

5) Otrzymałem dnia 30.IX. w Warszawie od pkatnika 25 D.P. 3 miesięczne pobory.

W Budapeszcie w Konsulacie otrzymałem 20 pengó.

W Madene otrzymałem 50 franków.

(-) Lech Jan, kpt.

ITDP.

B.I. 36B/8

Warszawa, dnia 28.I. 1934.

Wielce Szanowny Panie Pułkownik!

52

Przesyłam w skrócie rozkazanie polecenie 17 DP i sąsiedni w Prompumi w sierpniu 1934
13. IX. zostały uciętym batalionom amercure, skłony pułkowi piechoty były podane. Straty w sprac
cie: w plut. ant. piech. 68 pp wzięty jeden dzień, dwa i 2-ty rannym, odesski do syri-
stoku (10. IX. - Malachowice), reszta plutonu dwudziestu podoficjal. 12. IX. w Lesie pułkowi archid. Cele-
styniu rannym w plut. ant. piech. 70 pp wzięty jedno dziecko i jedna kulista pociana.

Przepraszam od pobrania 14. IX. rano.

Strac 17 DP od godz. 4.00. - D. Szwecja-Nagórze. 68 pp bez III batalion z 6/17 pal - Szwecja Nadolna
68 pp w marszu ze Szeregocina przez Walszew - Bogów pod koniec dohar. do Regina,
17 dac. od godz. 15.00 - Plecku Dobrowa. 70 pp godz. 7.00 chwani oddziały 14 DP: II/70 pp
z II/17 pal (st. ogn. Pawłnice) obsadzi odcinek Młogoszyn; III/70 pp z 72 kump. elem ma
kierownik i I/17 pal (st. ogn. - Walszew) - odcinek Orłow; odhod: I/70 pp - Gorbów. Strac
70 pp - Walszew.

Oddział pod dowództwem dy. PD 17 DP ulgamiogry brony: gran. zach.: D. Ktery - Szeregocin
(wt.) - gran. zach. Plut. Gostanice - Stradów (wt.). Skład: 68, 70 pp, 8 bs., 5 b. elem,
72 kump. elem. i 17 pal. Są dwa odcinki obrony, ograniczone: potok 1, 5 km zachód
Młogoszyn - Micim. a) odcinek zach. dwa 68 pp w sil: 68 pp, 5 b. elem, II/17 pal; b) odcinek
wschodni dwa 70 pp w sil: 70 pp, 72 kump. elem, 17 pal bez II/17 pal. Odhod dy. PD - 8 bs.
Łski Kosielski. Ugrup. dy. 68 pp: I ruc II/68 pp, 5 b. elem i II/17 pal bez 6 baterii - Ktery, a
II/68 pp z 3 kump. elem i 1 st. z 5 b. elem - pniepny w Siemieniach; II ruc obrony ma w. Ochwi
wuj. Kryżanow - Jagmieńki - 68 pp bez II i III batalion z 6/17 pal. Ugrup. 70 pp - jak wyżej.

KD - Kryżanowek, wyszła dwa wyrzucenie, wys. wstępnie ma Orłow - Borowicki - Białog
(16 plut. dwa pp. wa. Teodni Stelmasyk) wjechało pod Buronkiem w zasadzie i zostało
wzięte, zginął dwa pułkowi 13 ułomów: 2 kump. elem. z 5 b. elem. odhod do 14 DP.

Po południu oddziały niem. 17 DP podhodzą do pniepny w Kterech. Do 2 minut
wzrost anylemi, w 5 baterii jedno dziecko wzięte.

Wieczorem dalszy marsz. Strac 17 DP - do Wiskienice, 68 pp z II/17 pal - ry.
Kierozki; 68 pp z III/17 pal bez 7 baterii - do Karsznie Małych.

Na odcinku obrony powstał dwa PD mp. D. Szwecja-Nagórze. i podległ uprost dy.
60, sil: 70 pp, 8 bs., 5 b. elem bez 1 kump. elem, 72 kump. elem, I/17 pal i 7 baterii. Od-
działy te wyzły ze składowych dy. 17 DP.

B.I. 36B/8

2

53

Godk. 20.00 68pp z 6/17 pul marsz ppor Plecha Dobrowa, Wiskiemie, Wlesie, Złotów Brany do
rej. Kiermzi; II/17 pul (bez 6 buteni) - marsz samochodowy, 5 b. chem (bez 1 i 3 kump chem) z Kłtet
czymś za rehs Ochmiz na oddziale Mateusów - Jagniotki. W Slemienicach III/68pp zburzonym
pocz. 3 kump. chem i 1 kump. stiel. z 5 b. chem i 2 kump. 8 b. s. Odok. 20pp. 17 DP z Krzyżanowice przeszedł
do Jackowi, a 17 dni z Plecha Dobrowa do Złotów Brany. Długo dyżurji już poprzednim prze-
mieszko i do Wiskiemie.

15. IX. Grupa ochotnicza gen. Skutniczygo na linii: Sobota - r. Ochmiz - Kintno, w składzie:
Włk Brany. ON z 67 dal bez 3 buteni; 70pp z 2 i 7/17 pul; 6 i 7 b. s. z 3/67 dal; III/58pp z 9/14 pul
(a mie 8/14 pul); 5 b. chem (bez 1 kump. chem) oraz sekcja Pomocniczej BK.

17 DP: 68pp, po pierwszym przemarszu o godz. 10.00 osiągnął: dwa i IV/68pp - Kiermzia, III/68pp
z 6/17 pul - m. Sobota - Tomaszów, II/68pp - m. Sławno i dopiero 16. IX. o godz. 12.00 bezni w Nowej Wsi
dł. Rybna. O godz. 17.00 dotychczas dwa II/17 pul z 5 buteni do 68pp, 4 buteni marsz. samochodowy
i o godz. 7.00. 16. IX. przybył do Rybna. 69pp z III/17 pul bez 7 buteni - Karszeniczych, Młuch.

Na północy od 17 DP w rej. Ostronie - Sanniki map. 20pp, a w Lusowie Pochodna BK.

Na północy po przemarszu z 14/15 - 14 DP w rej.: Złotów Koscielec (dwa) - Zduny Koscielec
(57 pp) - Mastki (55 pp), 58 pp powstał w rej. Soboty, jako oddział samodzielny Brany.

Decy 17 DP przedprowadzeniem grupy pph. 2 ppł. Szwabowiczy, mającej być m. in. Szwabowiczy, w tym
form. organizacjami, lecz dwa mi udelegowano. W rzeczywistości pph Szwabowiczy był u. D. Ruszki, które
bronił 82 baon awanturnicy. Na zachód od Szwabowiczy pod Lubiejewem 73 pp z niem. 19 DP
stworzył formację na zach. brzegu Brany, 74 pp z tej dywizji przekroczył Brany w kierunku
Szwabowiczy i 15. IX. na północy ruszył bez Emmilowic. 1 DPenc. osiągnął miejscem Wiskitki,
a tej sekcy Drogow. 4 DPenc. z SS - deszczowców, 20 ppł. 17 DP przybył do przemyślan, na
obwodni brzeg Brany k/flu. Żuków, na północy od Szwabowiczy.

O godz. 18.00 17 DP marsz do rej. Rybna: 68pp z II/17 pul marsz w 2 Pulmarach:
pół. gładzi (68pp bez III/68pp z II/17 pul) po linii: Kiermzia - Wieszce - Konstantynów - Rybna,
a straż przednią I/68pp z 6/17 pul, Pulmarów brzo. północy. III/68pp niósł w. pulmami drugimi.
68pp z III/17 pul bez 7 buteni, marsz z Karszenic do Cyprian, dwa 17 DP i 17 dni z Konstantynowa.

Ob. day PD: Wieszce dnia 15. IX. artylerijski miomoch szimach Staby, artylerijski MTOgrzym,
Orłowski p. fur. fur. 95 pp z niem. 17 DP, który 12. IX. bronił Modlny, osiągnął flu. Łazim
i wzięli przemyślan i przez Brany grubo na D. Orłowski. Został odwołany przez III/70pp.
Po północy dwa PD otrzymał od siebie fur. fur. swego oddziału day 70pp i dotychczas

B.I. 36B/8 3

54

do Sobota dyspozycji oraz uderzenia do dyspozycji dnia 1700: I/700pp, (płk Szmurki w swej ochotce napawa
 me podał imy bukalin, ale obecnie, - nie temy, zgodni si ce mys ce to byt I/200pp, 8 b.s. bez 2 Pump, I/1700
 bez 2 baloni. Stronnie do tego wstawu o godz. 20.30 odceny: I/700pp i I/1700 bez 2 baloni do Rybna,
 a 8 b.s. bez 2 Pump. do Lipnic. Oshng na linii meli Ochani od m. Jaginiathi i Beuny po
 Sobots obpat O W ptk. Kromkarsowa, day 700pp, podlegly gen. Shturmlaeremu, wshchednie: 700pp bez
 I bawon, III/58pp 2 9 baloni, 14 pul, 5b. chem (bez 1 Pump. chem) 2 2 Pump. 8 b.s., 72 Pump. chem, oraz
 2 i 7/1700 pul. Wicewsem aspiety prawe stonyk obrony ma linij meli Ochani, seregijci 3 Pump.
 chem 2 5b. chem i 2 Pump. 8 b.s. 2 m. Siemieniwe, 9 II/700pp - 2 Mlogoturna, 5b. chem obpat
 obrony rz. Ochani w gran.: Jaginiathi (wł.) - gonelnie Orlov (rył). II/700pp poretat do
 uderzen do rej. Teodhriw-Tumoyce, dhu 700pp poretat i 2 Wokhiewu do flw. Odolin.
 Na pufim. ruch od O W Kromkarsowa w rej. Krynianowshu ma Ochani grupa ptk. dypl. Jestrabshewo,
 tj. sentki Pormonij BK, 9 w m. Krasery Kucielne 7 b.s. 2 3/67 pul, Na schodi od O W. shat w
 Mneson III/14pp (2 4 pp) miji. Jufka Puchrenia.

[Kie areni on Pan Pulkownik dyspozycji wstawem day niem. 8 armii - porytore fe dhu
 ilustracji stonyk niemieckij). Porenne (14.12.) wstawie armii „Pormon” sprowadziti, i dhu 8 armii
 wstawem on 23/3 2 godz. 23.00 d. 14.12. wstawit swoim Puzporem puziri w dhu 15.12 do obrony.
 11 Pod Suchowawem, i ma pufimowym wstawit od ty omijowanu 40 Panc. otrigade Beuny i uderziti 2
 falkni dyspozycji. XVI K. zamysla uderziti BZuny od upien do hity po Suchowaw i uderziti teren
 lesisty ma pufimie od luku hity, uderziti od Warsawy i Mollima, tymym most pod Grij Krotkulu
 Kuchawig. 10 Panc. otrigade nieluz puzporem i i pod Mawonowem jako odwad armii od-g. 8⁰⁰. 15.12.
 XI K. 2 puzporem 9 p.s.k. 2 3 Dlek. bawon uderziti BZuny od Suchowaw (rył.) po Luric (ał). Portemul
 bawon puzporem w m. Gwaru. XIII K. tymym 24 pp oraz 20 pp 2 10 pp i 16 pp dshchewonare stonawitru
 ma uderziti: Sobots - Dshchawice Gorne. 10 pp bez 20 pp otrigade wstawie w m. Gwaru i w rej. Ly-
 schawice - Gwaru jako odwad armii w gwaru do dshchawice w hiesonhu wstawim i pufimowym. XI K.
 wstawie ma otrigade stonawitru: 17 pp ma uderziti D. K. temy - D. Orlov, 2 21 pp, wstawim
 2 13 d. a. c., melim wstawie puzer teony w hiesonhu ma Kutno. Kupno cyprici dhu wstawim
 puzer Beuny ar do swy Kutno - Luric i wstawim wstawim dhu wstawim puzerimie ma pufi-
 mowym bawon Beuny. 16 pp (w rej. Sobots) po uderziti 44 pp fuz dhu pod wstaw day XI K.
 III K. melim dhu ma Kutno. Linie wstawimie miji, kupnawim: XI i XIII K.: Shtetmanow - to-
 war - Lurim - Gwaru (dhu XI). XII i XI K.: Dromow - Lisicawice (7 km wstaw Puchaw) - Gwaru
 dhu XIII K. Odwad armii: 2 13 pp zamysla puzerimie (na Wawie - puzpis miji) od dshchawice
 ma linii Pansaw - Wawhawice. Na dhu 15.12. wstawie dshchawice w hiesonhu

B.I. 36B/8

- 4 -

55

połowcom lub półmcom - zachodnim. II armii. dywizji 66 pac powstaje jako oddział
armii w Bratysławie. 545 dywizji franc. - w 2 gierań.

Oto malarz daw 8 armii z dnia 15. IX. Nr. 25/39/ do materii, Petró Murty 16. IX godz. 6.00.

a) XII K (24 pp franc. Unie - Sengienice, 10 pp franc. Senty) i X K (17 pp franc. D. Orho - Alto-
gora, 22 pp - franc. Terezy) i drugi z mod. Braun i osigami linij: Retti - Bedno -
Kutno - Krosznie. Linii organizac. między XII a X K. - Bratyslaw - Biehow (dla XII K) i
Zychlin - Gubia (dla X K).

b) 3 D Lek. podlegli bezpośrednio armii, ruszy z przedmowa Terezy do materii ma
Kutno - Krosznie. Dywizji młodość lek. przyjechał, aby dnia 16. IX. o godz. 5.00 (mógł
być częścią organizac. przedmowa młoda pod Terezy. 9 p.s.k., armii dywizji
wzrost. 66 pac (2 30 pp) i 4 kompanie firmowa armii z XII K. firmowa był przyjeźdźcą
Łódź, Aleksandria, Pradobie, Uniejsa ma Petró i jenie tego samego dnia natychmiast
przedmowa dla 3 D Lek., młodość przyjeźdźcą.

c) III K. (208, 50 pp i bryg. Netze i 8 bau chem) miał kontynuac. materii z półmcom
na Kutno. 3 pp firmowa była natychmiast swe przedmowa.

d) 2 18 pp w oddziale młodość przyjeźdźcą od godz. 8.00 dnia 16. IX. gubia do młoda mapowid franc. Pijet
Sub Terezy.

W materii franc. wspaniałe: grupa Reichera i II K. 4 armii. Grupa Reichera
(XII i X K) młodość przyjeźdźcą franc. Braun firmow. Eriana w kierunku połowcom - zachodnim.

Zadaniem II K. 4 armii było ubezpiec. połowcom bryg. Wiry ma oddział Wermara półmcom
Nijemowid. Portermak bryg. armii od godz. 9.00 dnia 16. IX.: przedmowa wyjeźdźcą 2 gierań.

16. IX. 17 pp - Natarii ma Szechowice.

17 pp: dwa od sarku - Rybno, Odd. nap. - D. Rybno; 68 pp: dwa od godz. 6.00 - Nowe

Kie, I/68 pp - m. Kęty, II/68 pp od godz. 9.00 - w sarku, III/68 pp - w marszu o godz. 12.00 przyjeźdźcą do

Nowej Wsi. 69 pp: dwa i dwa 17 pp od godz. III/68 pp - Gubia, I/68 pp i aut. mech. - Gubia, II - D. 2 gierań,

O godz. 11.00 przyjeźdźcą do Rybna I/20 pp kap. Józef Kowalczyk, młodość 4 dniem franc. otrzymał za-

dania oddział franc. m. Rybno, franc. podległa - zach. dwa I/22 pp przyjeźdźcą do Rybna, a dywizji

bez 2 batalion pod dowództwem L. Kipserethera był w marszu; 8 b.s. bez 2 kompanie - Lipnica.

2 50 pp rano: dwa - D. Gubia (młodość - D. Rostki), 60 pp 2 I/2 spal - Antosin; 50 pp:

dwie i dwa PD - Pl. Sokoła, I II/50 pp od godz. 6.00 dwunastu oddziałów, półmcom sarku

na linii ma organizac. K. Krawcowo, II/50 pp i 2 50 pp. - Adamowa franc. I 2 spal (bez 6 ba-
talion - 12. IX. 00) 60 pp K. Krawcowo, w sarku (młodość) sarku. K. Brzostow. PO - Atanka.

BT 36B/8

5

56

25 dec - stan. ogn. - Mukre, 8/26 paź (przydzielona do gr. pftk Sasitoblijsio) rej. Adamowa góra
 z chwytz obrymiania nadawania o cwiłkach, dwa 25 paź wyjątek 25 dec do Młodzińskiego, zwłcha
 młodziński 2 buleni i jeden drwin 2 4 buleni, a spyt 8/26 (ofic. ogn. por. ser. Miska - Ernest
 w Haldenbergu) wyjątek do Antosima i drwin 2 do 1/25 paź. 4/17 paź materialem do
 Adamowej góry cwiłki przychodem przez cwiłki (młodziński ^{anna} cwiłki cwiłkiem). 29 pp -
 Młodziński, 11/25 paź - Jurek, Oguch. 6.30 na nabrać dy drwin 2 wyjątek 1/29 pp z
 pftk. art. pftk. w ser. hadm. ona zwłcha od Bibiamy - tam zwłcha cwiłki przez cwiłki.
 Wlk. BK do guch. 11.00 w rej. Powetna - Włk. 9 o sarine do hory Bredni zwłcha
 przybyła BK. 4 o guch. 20.00 w foku. Włk. młodziński przybyła. W pftk. do rej.
 Bondy Stare przybyła 15DP; szub - Bredni góra.

14 DP: Dwa - Kwiener, 55 pp - Szarawca 1/14 paź - zwłcha cwiłki Lipnice (w czasie materiału cwiłki
 zjechał on guchem do Szarawca młodziński, pftk. 57 pp 2 1/14 paź i 14 dec - stan. ogn. jezioro, przeszedł od sika
 materiału przez D. Bredni ma has Emiliania, pftk. 74 pp 2 19 DP; Włk. akty cwiłki 2 57 pp: 1/18 pp
 młodziński ma has pftk. Emiliania 1/10 pp - 2 Gogolima Pftk. ma Kwiłki Szarawca 1/14 paź
 stan. ogn. (6 buleni - zwłcha szarawca Kwiener Pftk., 5 buleni - zwłcha Lipnice). W czasie materiału cwiłki
 5 buleni młodziński wyjątek do Nowy Wsi. 58 pp i 1/14 paź - Kwiener.

At zwłcha młodziński pftk. szub, wyjątek 1948. w Haldenbergu. Pftk. materiału XVI Korp. Pone.
 na Ernest Pftk. Pftk. młodziński. Dwa młodziński, re 8 b. s. ma szub młodziński cwiłki w pftk. do
 młodziński wyjątek z ma Szarawca, a 1/17 paź bez 2 buleni, oguch. 15.00 cwiłki z on. Pftk.,
 młodziński pftk. cwiłki młodziński, tyłko 1 pftk. 2 buleni przybyła zwłcha, młodziński 2 cwiłki, Pftk.
 tego dy drwin 2 cwiłki w Osiek 1/17 paź 26 DP i foku do 17 DP ma dozwłcha.

Młodziński 4 DP Pone przez Adamowa góra ma D. Pftk. od cwiłki dwa 25 DP 2 60 pp od pftk. szub
 w cwiłki o pftk. szub dy drwin ma młodziński do młodziński, a w zwłcha z tym szub armii i dwa
 17 DP ma młodziński o guchem młodziński 2 tego młodziński, cwiłki młodziński (szub młodziński
 pftk. młodziński ma młodziński z 1 Pftk. w rej. 14 DP. W szub tej cwiłki młodziński
 cwiłki 17 DP. Na Szarawca młodziński materiału tyłko 68 pp 2 1/12 paź, młodziński 69 pp 1/12 pp
 Pftk. młodziński obrymiania ma od cwiłki pftk., a 1 i 1/12 pp wyjątek 1/17 paź i 17 dec (stan. on. Lwd kftk. młodziński
 pftk. młodziński materiału z D. Emiliania ma Pftk. w celu od cwiłki 14 DP. Młodziński
 to dozwłcha pftk. szub szub ar pftk. Pftk. 6 8 pp: w pftk. wyjątek z młodziński 1/12 pp
 z Nowy Wsi przez has Zygmuntowa młodziński ma D. Pftk. cwiłki z 2 1/12 pp cwiłki młodziński
 z Szarawca młodziński ma D. Pftk. cwiłki po dozwłcha ma szub pftk. D. Pftk. młodziński pftk. ma pftk. młodziński
 wyjątek młodziński, obrymiania Kresy B, szub młodziński wyjątek z foku do zwłcha młodziński.

Do 17 DP (miedzi qoch. 20 a 25 (tu mi enas kushidny 2 cusem odprawy u de, 60 god 22.00, ale
 ubecni piti. Miodniemiu pruzens qochni nocy, odprawy ^{ustali} (na odprawy dni puzeni w Rybnie
 miedzi, istne do puzeni Berny a 2 ch. 20 pruzens: a) 20 pruz. puzni. dni puzni. Suro-
 herki, w ustach: 60 pp, I/10 pp, 8 b.s. III/17 pul, 17 duc oraz 10 walen ghime - puzi D. Puzni,
 Miodniemiu, Julipol - puzniem cusi Miodniemiu i 20 pruzni puzni. Puzni. henu Puzni.
 b) 20 pruz. puzni. dni puzni. dyp. Miodniemiu, w sile 60 pp i 17 pul, puzi D. Puzni; Adhemiu
 Gora, Bibianopol - puzniem puzniem cusi Miodniemiu i 20 pruzni puzni. cusi Puzni.

OR dny ni ubecniem pruzens z Puzni. puzni. henu K. Adhemiu Gora, Miodniemiu puzniem.
17. IX O sruie puzniem puzniem cusi puzniem Berny puzniem: 29 pp, 60 pp z
 I/25 pul (bez 1. buteni) i 8/26 pul oraz 9 b.s. a w Wiodniemiu dno 25 DP; III/56 pp, Miodniemiu
 oddniem puzniem puzniem do puzniem cusi Puzni. dno do puzniem puzniem, w rej. Kuzniem Gora,
 Puzni Berny w rej. Miodniemiu - Buzni Gora i w leni na puzniem puzniem: 56 pp bez III/56 pp,
 II/25 pul (bez 6 buteni), 25 duc (bez 1. buteni), 25 buteni puzniem dni AD, dni 25 pul dni
 III/25 pul (bez dno, kuzniem w cusiem 16. IX, bytem sruie puzniem dno 25 pul dni AD
 dno 17. IX).

17 DP: II/60 pp z puzniem puzniem. O guch. 2.00 cusiem a D. Puzni do Adhemiu Gora; o sruie w leni
 k. m. Kuzniem dno 25 pp, puzniem puzniem puzniem puzniem do Buzni Gora. II/60 pp puzniem
 do (materie na kuzniem, puzniem a henu na 200-300 mtr. dno 25 pp i 25 pul dni AD).

20 pruzniem puzniem 17 DP w sruie puzniem (bez 2 buteni 17 DP, puzniem cusiem puzniem
 puzniem Gora) dno 25 pp o sruie Miodniemiu, tu dno puzniem puzniem i oddniem 25 DP; dno na
 puzniem. O guch. 5.00 dni 17 DP, mi sruie oghen cuki na henu 60 pp dni AD, puzniem
 z Miodniemiu puzniem Julipol cusiem puzniem Bibianopol w sruie puzniem puzniem i dno 25
 do (miedzi oraz 2 buteni sruie, w puzniem puzniem puzniem henu puzniem dno 25 pul dni AD
 o sruie sruie w henu w puzniem cusiem Adhemiu Gora, w henu cusiem III/60 pp (bez 7 pp,
 do henu mi dno 25 pul oddniem puzniem na sruie cusiem cusiem cusiem) dno 25 pul dni AD
 puzniem Adhemiu Gora - Puzniem cusiem Bibianopol, puzniem cusiem a m. Puzniem puzniem henu a puzniem
 m. Helenka, sruie puzniem puzniem puzniem, puzniem cusiem do henu puzniem dno 25 pul dni AD
 cusiem cusiem puzniem dno 25 pul dni AD, mimo to dno puzniem puzniem puzniem puzniem
 Julipol na Buzni Gora. W Julipolu dno 25 pul dni AD z 5 buteniem, III/17 pul
 puzniem dno 25 pul dni AD z Miodniemiu do m. Miodniemiu dno 25 pul dni AD
 cusiem cusiem dno 25 pul dni AD, puzniem puzniem puzniem, puzniem puzniem mi
 puzniem dno 25 pul dni AD i dno 25 pul dni AD.

B.T. 36 B/8

- 9 -

60

O godz. 5.00 z Nowej Wsi wyjechał dwójka 68 pp wraz z 624/17 pod (pod swoim charakterem), które przybyły tu z Koryciowa. Później D. Ruski był tam i w czasie pobytu w tym miejscu, mianowicie z Górcy - na Młodziejów. W 68 pp wjechał tu do domu kogoś z Górcy, gdzie przebywał w całości 1/68 pp, tj. oddział por. M. Dzierżewski oraz oddział por. F. Hlybny, mianowicie z Nowej Wsi, Ruski.

Po godz. 8.00 miano 1 D Panc. ruszyła stąd przez Rybno na D. Ruski, po wyjeździe z Rybna udzieliła przelotu na przystanku 1/68 pp na m. Górcy. Kompania przelotu została w całości, ostatecznie na planem czymś tam, nie wiadomo, po czym wyjechała z Górcy - Piotrowo i kierowała się tam.

17-IX o godz. 6.00 wyjechał niemiecki materjał w kierunku północnym po stronie brzozy Brum. Na brzozy wschodniej w rej. Suchowca na brzoży mianowicie 1 D Panc, który mianowicie dojeżdżał do wsi. Wzdłuż wschodniej - 19 DP i 1 D Panc, materjał w postaci przelotu kierowanym w stronę, do którego było 9 dywizyjami bombardującymi w tym celu dywizyjny materjał. Po zbadaniu w kierunku wyjazdu o godz. 9.00 i kręto do godz. 18.00. W tym czasie na wschodniej brzoży miał miejsce strasny pożar samolotów, o godz. 9.45 spadła 27 bomb na K D WOP, polecał się dwójka dwójka przy 1 D Panc K. Szerebik.

O godz. 10.30 na 68 pp przedjechał w stronę Nowej Wsi z Młodziejów do Górcy, ona wyjechała przed tym, mianowicie przed wyjazdem wyjechała w kierunku Nowej Wsi, Ruski i wyjechała przed wyjazdem do domu na przelocie od Nowej Wsi. Między godz. 11.30 a 12.00 w m. Koryciowa w kierunku Nowej Wsi przedjechała 1/68 pp (przy brzoży dwójka 68 pp i 1 adiutant), mianowicie w kierunku Nowej Wsi z Nowej Wsi w kierunku Górcy, w kierunku Nowej Wsi i wyjechała, ostatecznie z Nowej Wsi do domu K. / Bandy Stare. Po godz. 6 i 4 pod swoim charakterem po godz. 8.00 przedjechał przez Nowy Brzożę D. Ruski i mianowicie na przelocie na przelocie, by się tam kierować z dwójka 68 pp, przy których w czasie bombardowania przez Nowy Brzożę - Górcy, by o godzinie 14.00 dotrzeć do domu Bandy Stare, przy wyjeździe do domu, w kierunku Nowej Wsi przedjechał dwójka 68 pp, który mianowicie w kierunku Nowej Wsi, a 1 plut. 24 batalion z Ofi. wyjechał na swój własny oddział, lecz formacja została, on podał. W kierunku Nowej Wsi mianowicie 6 dni w kierunku Nowej Wsi.

O godz. 13.00 1 D Panc wyjechała z Nowej Wsi i przelotem na Młodziejów. Oddział 19 DP z Nowej Wsi - Suchowca mianowicie na Nowy Brzożę, na tył 1/68 pp, który mianowicie przelotem był i obudził się mianowicie. Od godz. 15.00 do 16.00 przelotem

B.I.36B/8

no

61

Maharow, a następnie w kierunku wyjazd na granicę Helenska na Julijów. W czasie
odwrotu batalion został rozbity przez lotnictwo niemieckie. Reszta dobiegła do lasu
na północ od wsi Białe Góry. 19.12.1945 przy szosie Adamowa - Piotrowice przy drodze
dla mnie przeszedł się dalej. 1.1.1946 około godziny 16.00 w miejscowości Młodziejewo i Julijów,
szoska - D. Rzeszy, który obradził batalion 3 pp 2 I/19 p. a. frontem na zachód.

W tym czasie Niemcy 1.1.1946, w tym miejscu a do lasu w kierunku i nieprzebadanej
obronie, gdzie dzień ten na północ był u siebie obradził. W las, na północ
od Białe Góry obradził mi Stanisław Culi (11.12.1945 o godz. 16.00 mi oprowadził
pół drogi. Smoleńsk ^{przebiegł} go dnia I/68 pp i od tego czasu był bez przyczyn
oddziały i reprezentacji w tym 17 pp (złoty i I II/68 pp) oraz w Leontow-
nie (przy I/68 pp kpt. J. Kowalewski, artyleria pod dowództwem (6 batalion - 4 km i
4 batalion - 1 km) w Młodziejewo i Białe Góry lotnictwo niemieckie zostało 5/17 paź,
III/17 paź, 17 paź i 17 batalion art. p. h. t. n.

Ok. półk. Kambiarowa z grupy gen. Szturmowa, po naszym przemarszu 17.12.1945 w tym
kierunku obrony: 7 b. s. obradził Lwów, III/7 pp i cała II/70 pp (o stronie dotychczas do
frontu dnia niepełne kmp. strzelecki i 6 km pod drzewem przy M. Białym z resztą w rejonie
Zalesia II/7 pp), III/58 pp oraz 5 b. ckm stacjon. a leni na północ od flm. Poddebrina,
2/17 paź i 9/14 paź - stan. ogn. rej. flm. Poddebrina. Na północnym - zachodzie w D. Model
i flm. Poddebrina grupy flm. Jastrzębskiego. Od zachodu przy Zychlinie nocierze
w kierunku Lwowa 3 D Lekk. Od nasza silny ogień artylerii niemieckiej na Lwów i
Stępców. Najważniejszą rolę w tym czasie odegrała artyleria niemiecka, która wystrzeliła
z w kierunku północ - zach. W tym czasie przed nami 7 b. s. opisał Lwów, a oddziały Pom.
BK. - flm. Model. III/7 pp obradził front - zach. strony lasu k. flm. Poddebrina,
w leni obradził się 7 b. s. wobec małej brzoźności brzoźni 2 7 b. s. i III/58 pp utworzyli
jedną baterię. Do nocierze grupy gen. Szturmowa brzoźni flm. Poddebrina i reszta flm.
Poddebrina. Około godz. 18.00 reszta grupy gen. Szturmowa odwróciła się w kierunku Lubiesz
Bismutin - Byki - Wschodni - Kaptany do ry. Brzoźni strony w kierunku w stronę przed-
my 7 b. s. i III/58 pp (jecha jeden brzoźni) 2 9/14 paź; str. artylerii. 5 b. ckm. flm. II/7 pp, 7. 4/14 paź
2/17 paź; strzeżby flm. III/7 pp 2 2/17 paź.

O godz. 9.30. 18.12. Ok. półk. Kambiarowa przed wozami 5 b. ckm przed nami 2 Brzoźni
strony do m. Bondy Stare, strzeżby przed nami w kierunku a m. Oleszynie strzeżby reszta
w rejonie Wschodni - Wschodni - Głębokim, brzoźni 40 jeźdźców 2 mien. 19 pp.

B.I. 36 B/8

- 11 -

Ab. S: 11/58 pp a 9/14 pud. w sprawie Bondy Iwanie obywatel z 14 SP.

19. IX. Obrotu godz. 11.00 w sprawie Albochiesynska, nielegityzacja wentli Topo, Puth ten od 1 do 19. IX formosit study: falego 230 metrów, i obrotu 400 metrów w szeregu, odminuta nemy 170 pica i obrotu 1000 metrów w szeregu.

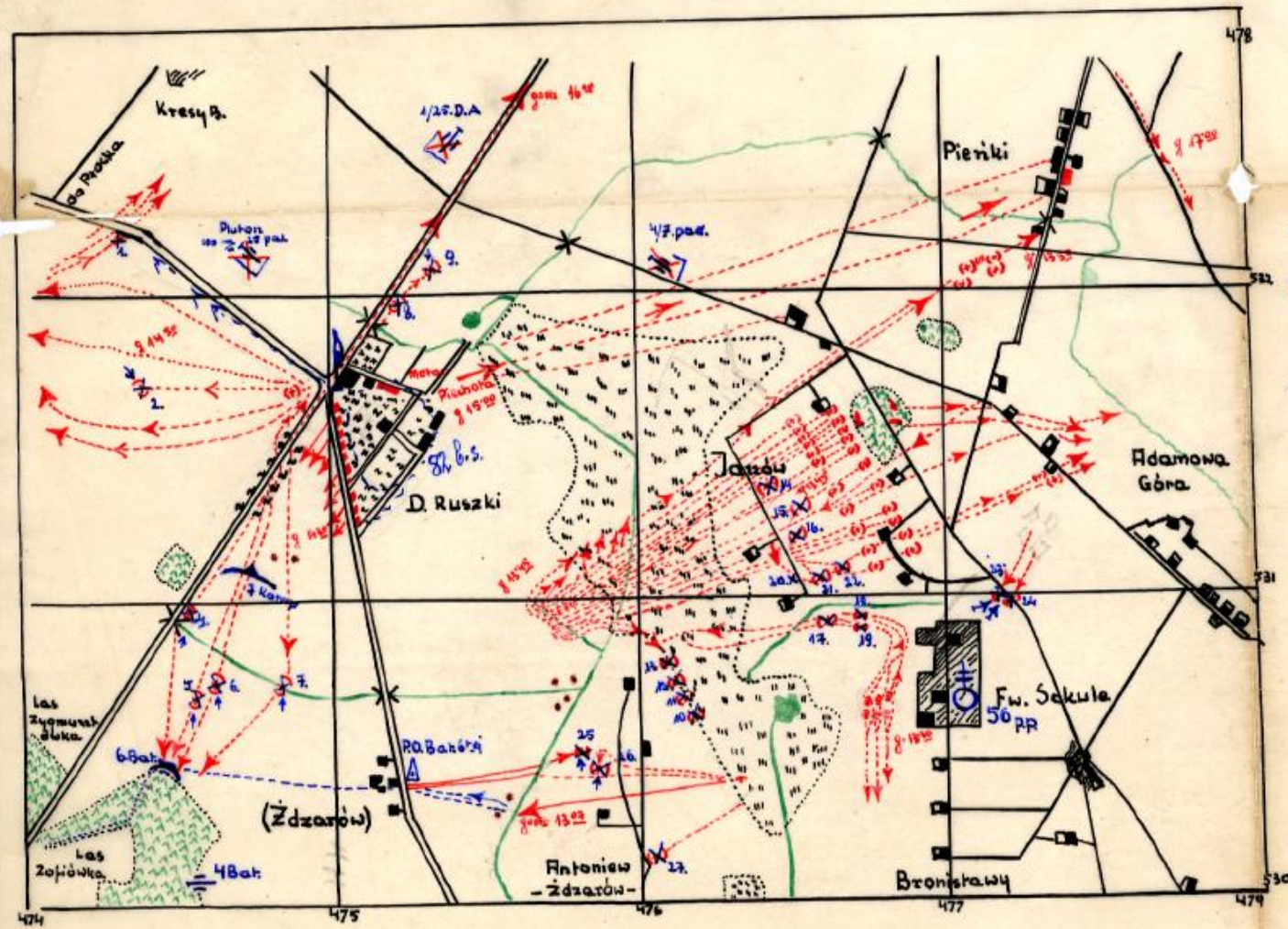
O zmianach 17. IX. z karny k/Brotu Gora mianem km preprowom. Alj W. Krajewski re szym 3/68 pp bez szym, z cieszni II/68 pp. waz 1 szym. ekm Topo odpowiadaj furazemni Bzomy w Powchowie pod kilometry ogmian antylem i km mianymym niem 4 SPare. Wazulu Alj mija Krajewski antlat c. nemy. Dko batalion etnicow obrotu ju L. Kondechi, dca 3 szym ekm, a jutem 2 nemy starmitka tytoz, gndwinski, krawcownia 68 pp, Odebrity 4e pniebly zifonaz Powchowi - Jamow - the Tawrice do Pusow, 2 mimi pneredl dca 17 pnel.

z biennim futrowem, od strony Wysony pod niem. gmpu gen. Wolpa Schede, z karnym futrowem, 2 w Powchowie antylem 11 K. kutyty ogian wbornymy, pormiedy Powchorem a Wintg waz me dostepny ciadzie dostyck preprow od cactwom.

Amije furazemni Bzomy odztyo si w jhu. Wtkowine. O zmianach reboty w jhu. Stefania: z 25 AP: 50 pp bez obawomz dca AD, dca 25 pud, dca II; 10 pspud. waz siedem chutyl 1 brelonia i km dnie 2 4 i 5 brelonij: 17 SP: batalion miji. S. Cielica 2 68 pp w szubale 3 szymem, batalion miji S. Maydamurica 2 68 pp, II/68 pp (bez 1 szym ekm) z II/68 pp pod moin chowchowi: 6 brelonia i 4/17 pud bez 1 pudom. Poyknt tu gen. Tolmanowski waz szereg kmimz odobratu i gmp w sili do szymem korda 2 nymz dypozji, cieszni jmi bez domi. O godz 21.00 ce wchodmgo obronji hem k/tho stefanow ogmianyo makeme tyck odobratu pod chowchowny k/W. Tyerynshiez. O godz 23.00 pniebly osiegnuta Bzomy a pniebly miji, pniebly do Pusow, Bzomy me stonowite ¹⁰⁰⁰ dca pniebly, krawcowni i wrodnie antylem. Mroglj pniebly dca wrodnie, omijajeci ogian antylem oph. Natomiast spout antylem i labony mroglj pniebly, tycho jednym wrodnie brodem, krawcowni pniebly mroglj - nie szymem ogian ju dca me szubale dca 2000 - pniebly krawcowni. Pod brodem mianymite stlowanie cewoz tabomym, pniebly dca pniebly zjedmly si w jhu. Krawcowni preprowia si me wstamy rebe, odobratu to si w wielkim mroglj mianym na szubale ogian antylem, cieszni pniebly pniebly, qniebly wrodnie i jhu mianym. Ogian tu traw od godz 21.00 do 6.30 dca 18. IX.

64

B.I. 36B/8



Szkic No 1
 1:10.000
 Sytuacja popołud 16. IX. 39

- Nasze oddziały
- Niemieckie oddziały
- Artyleria rozjeżdżana
- Rozbite czątki niemieckie
- m.p. Grupy bojowej pułk. dypl. Sułkowskiego.

*Do artylerii
 "Pozostawia w rękach"*

B.I.36B/8

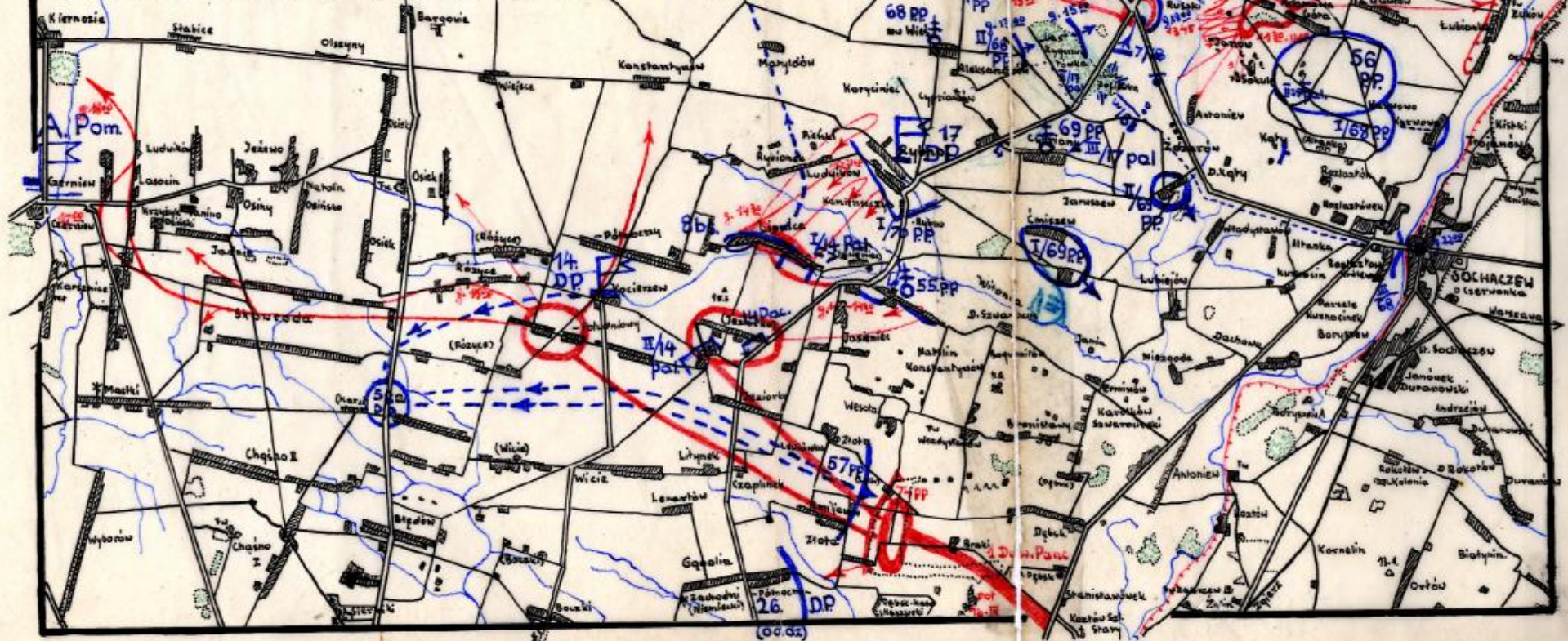
65

Szkic Nr 2.

1 : 100000

Sytuacja popołudn. dn. 16.IX.39.

- ▬ Masze oddziały
- ▬ Niemieckie oddziały
- ▬ pojedynczy szereg
- ▬ grupa 5-7 szeregów
- ▬ grupa ponad 30 szeregów
- x rozjechana bateria



Szkic 1939 r. w Nod. d. 16. IX. 39.

BT.36B/9

SR 17283 6

Relacja z kampanii wrześniowej 1939 r. VI

cz. I

Ks. Krutkowski Kazimierz 17 89 - Jstobkapelan st. starszy

Duszpasterstwo wojskowe kat.

Przydział w IX. 1939 r. - 14 Dyw. Piech., - Szef Duszpasterstwa.

Obecny przydział: 16 P.A.L., kapelan pułku.

Data spisania relacji: d. 21. XI. 1945.

Dokumentów z okresu działań wojennych i ich przebiegu nie posiadam. Notatki osobiste relikwii każdego dnia warunkowych wydawek, lecz te, wraz ze spisem poległych i oznaczeniem miejsca ich pogrzebania, zostały mi zabrane dnia 18. IV. 1940 r. w obozie koncentracyjnym Buchenwald doład żołnierski z innymi ks. ks. kapłanami, z obozu jenieckiego Oflag IX C - Rotenburg n/Fulda, przewieziony, a w październiku 1943 r. w Dachau uległy zniszczeniu w czasie podroży ułotki amerykańskiego lotnictwa na Monachium.

Obecnie z pamięci, niestety, ich odtworzyć nie mogę.

Cz. II. a) Mobilizacja: Stan liczebny kapłanów dywizji był 5 em, z tego zok było w poszczególnych pułkach 68, 69 i 70 pp., jeden w szpitalu polowym i ja, jako szef duszpasterstwa dywizji. Nasze zameldowali się, jako kapłani rezerwy, w szereg oddziałach: w Gnieźnie, Wresnie i Pleszewie w pierwszym dniu mobilizacji - tj. 24/VIII - tylko do szpitala polowego przybył następnego dnia.

W dniu 30/VIII odbyła się w sprawie wojskowych ks. ks. kapłanów armii polskiej w Poznaniu, w kancelarii diekanatu, na której p. o. diekan st. kapł. ks. Dymarski Franciszek, rozróżnił nowo przybyłych z prac kapłanów w polu w czasie wojny, wespół jurysdykcji Biskupa Polowego.

BT 36 B/9

67

17283

i udrzelił praktycznych wskazań. Wyposażenie kaplic polowych dostarczył swoim kapelanom 28/III.

b) Działania: Po opuszczeniu Gniezna przez 8-tą dywizję dnia 1.IX. god. 23⁴⁵, 2. IX. z rozkazu 5-cy dywizji, przestałem przez generała rozkaz organizacyjny pracy duszpasterskiej i instrukcję kapelanom wchodzić w skład 17 DP.

Jak spełniali swe prace księża kapelani trudno jest o tym coś konkretnego powiedzieć, gdyż para Tarnoborska telef. nie miałem z nimi już osobistego kontaktu. Raz tylko spotkałem kapelana 69 pp. u przejścia wiczarorem. Na pytanie jak mu praca idzie - odpowiedział, że „najgorzej jest ze stwierdzeniem tożsamości poległych, gdyż nie mają jeszcze wrytych wypelnionych znaków tożsamości!”

O przygotowaniu, wykonaniu i przebiegu działań nie mogę również nic powiedzieć, bo to nie wchodziło w zakres mojej kompetencji. Podczas walki byłam zajęty przycinaniem na punktach opatrunkowych, więc nie mogłem obserwować przebiegu walki, ani widzieć jakie i gdzie oddziały biorą udział, ani znać rozkazów dowództwa.

O wyniku i skuteczności walki sędziem z rity ognia lub ilości rannych przywożących oraz z formami krótkich z tyłu, którzy lepiej ranni przybywali z tyłu. Z formami z oficerami słabo często również trudno było się dowiedzieć o rzeczywistej sytuacji, gdyż jedni ukrywali prawdę, by nie się paniki, a drudzy znówu chcieli wrano przedstawiali wypadki, aby, jak mówili - reakcje pełnie rzeczywistej w ocy!”

Jedno stwierdzić mogę, że przez cały czas mego bezpośredniego udziału w akcji tj. - do 22.IX. morale było dobre u żołnierzy.

Mimo wszelkich trudności i braków w zaopatrzeniu nie zmniejszał się, lecz chętnie stawiał czoło, w wielu wypadkach byłym świadkiem jak żołnierze drugiego rzutu ze łzami prosili aby ich wzięć do walki, by mogli być „szwaba”, który niszczy i pali ich dobro. Tak więc zapadł i wystrzał w walce okazywali w natarciu pna rekę, Bzurę z wioski Piekary dnia 9. IX, które miało za zadanie zdobyć Łodzi. Wtedy przebili wszystko, zabijając tylko karebin i ładownice - sili w przepływie pna rekę i stola, nacierali na białą brzoj. Wtedy to, jak słyszałem z opowiadani uczestników walki 17 dym. piek i 30^a dywizja smotryzowa npl. zostały rozbite; a jeden z batalionów 69 pp., mimo strasznego ognia artylerii npl. zdobył i objął most w Łosycy.

Tak było i w dalszej akcji, choć lotnictwo npl. uskało nas całe dni i wstąpił weto dowódzcy oraz utrudniało walki ruskich taborów - żołnierze nie tracili ducha ale przepili się nadzieją skutecznego współdziałania alianców.

Mate tylko grupki żołnierzy widzieli, które w porabianiu swoich oddziałów, unikali już walki i szukały kuchni polowej, aby się najęść i dzień spędzić w ukryciu. Ogół wytrwał do końca, choć w bitwie pod Kutnem i przy przeprawie pna rekę Bzurę 17. IX., by dostać się do przyczółka kampsinowskiej, silnie dywizja poniosła straty. Następnego dnia w purych odraicie do godz. 12³⁰ po łajkrotnem natarciu udało się npl. odnieść i przejść w małych grupach do Cebalic Wielkich, pod Mosk., gdzie wieczorem tego dnia zebrały się resztki oddziałów, nad którymi dowództwo objął ppłk. Albrecht - d-ca dywizji art. ciężkiej. Stamtąd wieczorem następnego dnia 14. IX. wyruszyliśmy do Pelnin pod Warran, gdzie po kilku dniach celownym marzem zmobilizujemy się w naszym

B.I. 36B/9

17283

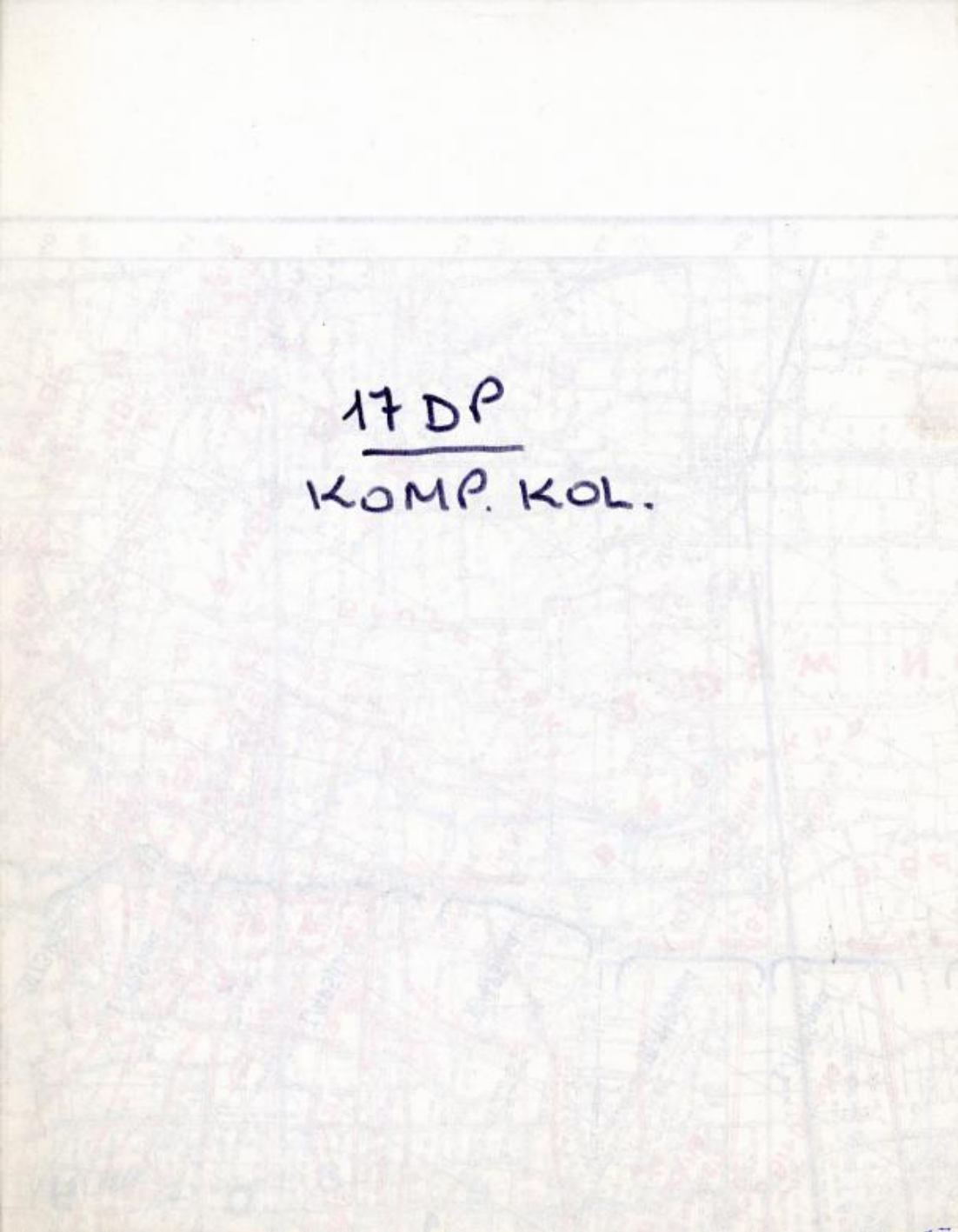
69

rankiem. Sześć codziennych bombardowań lotnictwem npl. utrudniło zajęcie wyznaczonych stanowisk. Dwa dni trwały walki u Palmirach, choć npl. napierał i wywał do poddańcia się - dca odrucił to i dopiero 21.XI. wieczorem po prostu dwugodzinnej nawały artylerii dał rozkaz do marszu na baranów. Piechota posuwata się wzdłuż toru kolejowego na Altoiciny, gdzie miały się pono zebrać wszystkie oddziały, gdyż 17 pal. prawie cały spierający, bo miał tylko jeszcze dwa działka i 17 p. ut. równia spierający, nie cały bowiem szwadron miał jeszcze konie - wyprawyły do rosy. Sześć skoro tylko po godz. 5⁰⁰ wydoskelił się z polnej drogi na rosę - upełnił npl. rakiety, które dawały ścieżki artylerii, gdyż za chwilkę otworzyła ogień na nasza kolumna. Apt. Kowiorski, który dowodził 17 polem, dał rozkaz do uatarenia, by pierwsi stracający nas pierwszą nplą, lecz silny ogień artylerii npl. i karabinów maszynowych wstrzymał uatarenie chwytawo i po drugim dziesięciu udzieniu oddziały zaczęły się cofać i rozprasać w kierunku do Wity, ale artyleria ogniem zaporowym uderzyła i to jedyną, jak się wydawało, możliwość wydoskelać się do Stalicy. Ponieważ oddziały piechoty już wreszcie zostały pokonane, gdzie poległ gen. Botkać, a pierwszy czerk kardziej się zaciął, że wprost nie było możliwości poruczenia się z miejsca, najmniejszy ruch jednego ostrowika był ostrzelany z ekmonpl.

Tak 22.XI około godz. 8⁰⁰ 17 d. p. zakończyła swą chlubną kartę kampanii wnieśliowej.

Mp. 21.XI. 1945.

A. S. Strutkowski
Kapitan.



17 DP
KOMP. KOL.

Ppor. N O W A K Kazimierz
16 LWOWSKI BAON STRZELCOW.

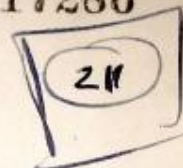
3 K.S.

M.p., dnia 7 gru 1945 r.

SR 17286

Sprawozdanie z kampanii
wrzesniowej 1939 r.

Komp. kolarzy 17 DP.



Cz. I. - personalia:

| | |
|----------------------|----------------------------|
| Nazwisko, imię | <u>N O W A K Kazimierz</u> |
| stopień wojskowy | <u>podporucznik</u> |
| stos. do s/ł. wojsk. | <u>Ofic. s/ł. stałej</u> |
| rodzaj broni | piechota |
| przydz. w IX./1939 | O.R. 17 Dyw. Piech. |
| i zajmow. stanowisko | z-ca d-cy komp. kolarzy |
| obecny przydział | 16 LWOWSKI BAON STRZELCOW |
| dokumenty | żadne |
| posiad. dz. działan | notatki z akcji w Polsce. |

Cz. II. A) - mobilizacja:

Pododdział: komp. kolarzy w O.R. 17 D.P.
 Stan etatowy: 5 ofic. 210 szereg. d-ca komp. por. GMACHOWSKI
 sprzęt: 1 motocykl z przyczepką 600 ccm, 2 motocykl. 130 ccm.
 rowery - 196, 1 kuchnia, 5 wozów.
 Uzbrojenie: 9 Rkm wzor 28, 6 Kb. ppanc, 189 Kb., 8 pist. "VIS"
 5 rakietnic, 10 lornetek, busole - 19.
 Stan fizyczny dobry. Nastawienie do wojny: ogólne zdanie
 żołnierzy - "no wreszcie czas, że będziemy mogli się bić
 z tymi hakatami". Wojsko za wyjątkiem s/ł. czynnej, która była
 z rozmaitych stron Polski, rezerwa - z poznańskiego, Pomorza
 i Śląska - wojsko dobre.
 Mobilizację przeprowadzono 24. i 25. VIII. 1939 r. -
 w m. WRZESNIA - Gotowo Małe przez 68 p.p. Września. Dnia 25.
 VIII. ukończono mobilizację. Przydzielano żołnierzy do komp.
 takich, którzy nie umieli jeździć na rowerach - uzupełniono
 z 68 p.p.

B) - działania wojenne:

26. VIII. do 31. VIII. koncentracja O.R. 17 D.P. - rej. CZERNIE-
 JEWO w składzie: 1 szwad. kaw. dyw.,
 1 komp. T.K. (10 tankietek) - jako Ckm.,
 1 komp. kolarzy.

Na konc. przerobiono musztre rowerowa i ogólne zasady działania
 kolarzy. Użycie Kb. ppanc.

~~1. IX. - 3. IX. - rej. CIAZYN - postój ubezpieczony,~~
~~3. IX. - 5. IX. - marsz ubezpieczony CIAZYN - RYCHWAŁD,~~
 6. IX. rozpoznanie plut. kolarzy po osi RYCHWAŁD - ZBIERSK.
 Stwierdzić, czy wiadomości, że w lasach zbierskich grasują
 bandy cywilów - partyzantów, są prawdziwe. Rozpoznanie pot-
 wierdziło całkowitą prawdziwość wiadomości poprzednich. Stwier-
 dzono, że cywile są w ścisłej łączności z wojskiem niemieckim
 i otrzymują broń i amunicję. Przywieziono tasmy metalowe
 z nabojami od broni masz. niemieckiej. W czasie powrotu,
 patrol został ostrzelany przez bandy partyzantów z broni
 masz. i Kb.

7. IX. została kompania przerzucona do m. WŁADYSŁAWOWO na postój
 ubezpieczony, gdzie miała się odbyć koncentracja dyw. 14, 17
 i 25. w grupie oper. KUTNO. W związku z przerzuceniem oddziału
 podaje spostrzeżenie, że osia marszu dla kolarzy była prze-
 waznie droga polna, natomiast szwad. kaw. dyw., który wchodził
 w skład tego samego O.R. otrzymywał przeważnie za os marszu
 szosę czy wygodną drogę. Interwencje d-cy komp. por. GMACHOWS-
 KIEGO u d-ców, rozbiły się o twierdzenie: "otrzymujemy
 rozkazy z góry z przydziałem osi marszu oddziałów."

./.

BT.36B/10

- 2 -

17286 71

Wysięk żołnierza wielki. Nocami uciążliwe przemarsze; rowery prowadziło się, dniem - walka. Marsze dzienne do 60-ciu km. Postoje: we WŁADYSŁAWOWIE jeden z plutonów będąc na placówce zestrzelił samolot niemiecki, strzelając ogniem zbiorowym. Samolot leciał na b.niskiej wysokości.

8.IX. z pod WŁADYSŁAWOWA kompania została przerzucona do m.TOPOLA pod ŁECZYCA, aby złuzować stojący tam oddział Pozn. Bryg. Gwał. Odebrałem odcinek 6 km w zastępstwie nieobecnego służbowo d-cy komp. por. GMACHOWSKIEGO, gdzie jako czata kompania miała zamknąć trzy kierunki z TOPOLI na ŁECZYCE.

1. Główna szosa,
2. grobla,
3. tor kolejowy.

Odległość od ŁECZYCY 2 km przedzielona rz. BZURĄ. Nadchodził wieczór. Niemcy wchodziłi do ŁECZYCY. Zadania otrzymałem od dcy szwadronu kolarzy 15 Pułku Ułanów. W czasie zajmowania stanowisk Niemcy przywitani nas ogniem Km., na co odpowiedzieli nasze dwa plutony. Wywiązała się chaotyczna strzelanina, która trwała kilka minut. Straty - kpr. podchor. (nauczyciel) ranny w bok - przez nieostrożność jednego z naszych żołnierzy. Ewakuowany został samochodem osobowym szefa sztabu Gen. ABRAHAMA, który był tam obecny.

Było to właściwie pierwsze spotkanie się z regularnym wojskiem. Po przybyciu dcy komp. z rozk. okazało się, że służba komp. na czacie będzie trwała do rana. W nocy od czasu do czasu strzelała art. npla, a nasza jej odpowiadała. W ciągu nocy przeprowadzono patrolowanie przedpola. Dwa patrole doszły do m. ŁECZYCA po szosie, stwierdzając ubezpieczenie npla u wejścia do miasta z dwoma czołgami. Niemcy przedpola nie patrolowali. Z dalszych ~~niekwestionowanych~~ rozkazów dowiedzieliśmy się o przygotowywanej się bitwie o ŁECZYCE wzg. Św. Małgorzaty, Piątek i Sobota. Nastąpiło to w następnych dniach. Nad ranem Niemcy ostrzeliwali m. TOPOLA z art. pociskami zapal. niszczyć połowę wsi. Rano zostaliśmy złuzowani przez kompanie 69 p.p.

W bitwie o ŁECZYCE kompania była użyta jako oddział utrzymujący łączność między dyw. 17 a 25-ta, gdzie rozbita została 30 dyw. zmot. niemiecka (kilka tysięcy jeńców).

Po wygranej bitwie pod ŁECZYCA i SOBOTA kompania została przerzucona pod ŁOWICZ, gdzie w JACKOWICACH dostaliśmy się jeszcze jako cały oddział z 90% stanem w środek ugrupowania czołgów niemieckich. Dzięki tylko przytomności i natychmiastowemu zesrodkowaniu ognia bat. art. pol. i ciężkiej na zgrupowanie czołgów niemieckich z odległości 5-ciu km czołgi wycofały się zostawiając nam drogę wolną w ogólnym kierunku na m. WYSZOGROD.

Dzień 17.IX. był dniem krwawych, obopolnie walk o przejście przez BZURĘ i wejście do Puszczy Kampinowskiej. Tutaj dopiero mieliśmy się przekonać o właściwej wartości naszego żołnierza. Pomimo głodu, braku amunicji, ognia art., Ckm, moździerzy i działania lotnictwa npla, szedł nasz żołnierz do przodu podrywany rozkazami dcy. Będąc na punkcie obs., widziałem jak komp. raz odrzucone szły z uporem do przodu walczyć o przełamanie frontu i przedostanie się do WARSZAWY, a rz. BZURA kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk. Tutaj na przeprawie koło m. JOZEFOWKA napadło nas lotnictwo npla, które było czynne od godz. 0900 do 1900-tej, siejąc spustoszenie i zamęt w oddziałach. Nie sposób było ukryć się przed rozszalałymi lotnikami; którzy obniżając się nad drzewami obrzucali wojsko i tabory bombami, strzelając poza tym z Ckm. Dzień 17.IX. był dniem najbardziej smutnym z wszystkich jakie przeszedłem w tej kampanii. Wydałem rozkaz plutonom, aby grupami przedostać się do lasów, odległych około 600 m. Pewna część tylko dostała się do lasu, reszta przeleżała na polu w ziemniakach kilka godzin pod ustawicznym bombardowaniem, przedzierając się grupkami do lasu. Wieczorem w lesie z rozk. Pana generała, tak podawali gony na tankietkach, "wszyscy żołnierze w grupach mają zbierać się nad BZURĄ przy m. JOZEFOWKA,

./.

B.I. 36 B/10

- 3 -

17286 72

aby przejść do Puszczy Kampinowskiej, gdzie nastąpi reorganizacja oddziałów." Z oddziału mego zebrałem około 100 żołnierzy w tym 40 sztuk z rowerami, i pomaszerowałem w kierunku w podanym kierunku. Map nie miałem - nie otrzymaliśmy tych arkuszy. Po drodze spotkałem patrole, które kierowały wojsko do punktu zbornego. Nikt do nikogo nie mówił. Cisza wszędzie. Smutek bije z oblicza każdego żołnierza. Głód dokucza każdemu. Ostatni obiad gotowany jedliśmy w JACKOWICACH dnia 15.IX. Zmrok zapada. Dochodzimy do pktu zbornego. Ten ruch, znajome twarze, ludzie zaczynają mówić do siebie, całują się, "zyjesz? a ten a ow" padają pytania. Wreszcie słychać słowa pociechy "podobno wszystko w porządku", Naczelnny Wódz zbiera wojsko w Puszczy Kampinowskiej i uderzy z boku na Niemców, jeszcze im pokazemy!". Stałem obok z kolegą, którzy poczesztowali mnie ekstra-płaskim "słyszysz" "słyszysz" i co na to" - "nie" odpowiedziałem. Co miałem powiedzieć. O sytuacji wiedziałem trochę więcej niż żołnierz. Oceniałem ją na trudną, chociaż nie jeszcze beznadziejną. Ten żołnierz nam wierzył, wierzył, że go doprowadzimy do mety, do zwycięstwa. Niestety było to zadanie ponad nasze siły, dla każdego na swoim szczeblu.

Szukam dców. Trafiam mjr.CULICA Stanisława; byłego mego dcy baonu. Oddaje się z moimi żołnierzami pod jego rozkazy.

Dca 56 p.p. reorganizuje oddziały z resztek tworząc zespoły pułkowe. Z byłego naszego 68 p.p. zebrało się około 400 żołnierzy, którymi dowodził mjr.CULIC. Przechodzimy w nocy BZURE, ostrzeliwana przez ogień nekajacy npla - art.

17.IX.

18.IX.

Dnia następnego musimy staczać walkę z nplm, który przeszkadza nam w marszu. Po tym dniu i nocy, nad ranem wysłyszmy z PUSZCZY KAMPINOWSKIEJ, gdzie znowu płk.SKOKOWSKI obejmuje komendę nad oddziałami i wydaje zarządzenia. Jest 19.IX. rano.

Mjr.CULIC otrzymuje rozkaz bronięcia składnicy amunic. Nr.1 w m.PALMIRE. Przechodzimy bombardowanie npla, gdzie tracimy 3-ch ofic. i dwóch podchorążych oraz 5-ciu szereg. (jeden z oderwana reka kpr. podchor.NOWAK mój imiennik - zmarł w czasie transportu, pochowany w rej. Składnicy.) i 21.IX. mjr.CULIC otrzymuje rozkaz, że zadanie zostało wykonane, można przebijac się do WARSZAWY. O chłodzie i głodzie, gotując ziemniaki, idziemy znowu w lasy, ale mamy przy sobie 2 działka ppanc. i 3 Ckm'y. Jeszcze raz mamy możliwość odbić się na Niemcach, kiedy na wyjeżdżające z lasu do wioski trzy czołgi i trzy samochody ciężarowe robimy zasadzkę ogniową 2 działka ppanc, 3 Ckm. i kilka Rkm- i uderzeniowa (3 czołgi niem. i 3 samoch. zdobyte). Npl z chwila otwarcia ognia uciekł do lasu. Zdobyć dla nas była o tyle cenna, że samochody były naładowane żywnością i bielizną. To był nasz ostatni wyczyn. Czołgi i samochody zniszczyliśmy. Po odpoczynku do wieczora, noca ruszyliśmy na przełaj do WARSZAWY. Niestety nie danym było nam dojść do WARSZAWY. Rano wyszliśmy w srodek ugrupowania npla w m.MŁOCINY, gdzie dostaliśmy się do niewoli, wykorzystując wszystkie możliwości walki. Było to dnia 23.IX.1939 r.

W związku z przechodzeniem przez kilka pozycji npla w nocy oddziały były porozbijane na kilka grup. W mej grupie było 3-ch ofic., 4-ch podofic. i 46-ciu strzelców.

Moment dostania się do niewoli:

Po przemarszerowaniu nocy i ustawicznym zmienianiu m.p. za dnia (byliśmy w srodku ugrupowania npla) nad wieczorem schroniliśmy się do zagajenia, aby przeczekać do nocy. Niestety wykryto nas wszczął się alarm i ucieczka. Jako cel do osiągnięcia podałem dla grupy odległy o ok 200 m las aby w nim się schronić. Przebywając z żołnierzami nie dużej polanie, która dzieliła nas od lasu, jeden z moich kolegów por.HYBZA z 68 p.p. rodak z GNIEZNA został ranny. Padając zawołał "Kaziu ratuj". Obejrzałem się, stanąłem, wyjąłem opatrunek i opatrywałem rannego kolege.

./.

B.I.36B/10

- 4 -

73

W tym czasie opadła mnie grupa żołnierzy niem.

17286

Cz. II. Uwagi koncowe:

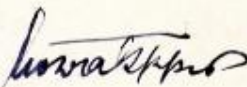
Do oddziału kolarzy należało mob. przewidzieć jeden samochód połączyciarowy na kuchnie i mag. żywnościowy i jeden samochód połączyciarowy na amunicje i warsztat naprawy rowerów. Kompania wyposażona w wozy po; kilku dniach nie mogła znaleźć swoich wozów robiąc przeciętnie 40 km dziennie.

Duch zaczepny zawsze cechował naszego żołnierza, chociaż i w obronie na przykład m. PALMIRE składn. amunic. mimo bombardowania ognia art. npla i namow parlamentarjuszy wytrwał na stanowisku aż do wyzwolenia potrzebnej amunicji do WARSZAWY i MODLINA.

Gdyby nie bombardowanie 17. IX. nad BZURĄ i przewaga ognia art. doszlibyśmy bez większych strat do WARSZAWY, bo z sama piechota niem. dawaliśmy sobie zawsze rady.

W walkach nocnych żołnierz nasz stał o 100% wyżej od żołnierza niem. Noc i las odstraszał zawsze Niemców. Wiedzieli, że w walkach w lesie i w nocy mamy nad nimi przewagę.

Jezeli chodzi o wyżywienie i zaopatrzenie szło ono tylko z własnych zasobów. Chleb piekliśmy na postojach w spotkanych piecach wiejskich.



NO W A K Kazimierz
ppor.